Nr. 157 (5778) Cz. WARSZAWA, PIĄTEK 27 KWIETNIA 1934 r. Rok XXXIX.

NIECH ŻYJE RZĄD ROBOTNICZY I WŁOŚCIAŃSKI

REDAKCJA przyjmuje interesantów od 1 i pół do 3-ej po południu.
Za zwrot rękopisów Redakcja nie odpowiada.
ADMINISTRACJA czynna od 9—5 bez przerwy, w soboty do 3 popoł.
KASA czynna od 12 do 2-ej.
Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem.

ROBOTNIK
CENTRALNY ORGAN P.P.S.

PROLETARJUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!

NIECH ŻYJE SOCJALIZM!

WARSZAWA, UL. WARECKA NR. 7
REDAKCJA — tel. 5.06-70
DYREKCJA — 2.20—13
ADMINISTRACJA — 5-13-60
DRUKARNIA — 2.76-43
KONTO CZEKOWE W P.K.O. 175
Cena numeru 20 groszy

Scalanie i nowelizowanie

Krakowski „Ilustrowany Kurjer Codzienny" zapewnia, że ustawa scaleniowa zostanie znowelizowana. Ustawa ta weszła w życie dopiero 1-go stycznia r. b., nad rozporządzeniami wykonawczemi do tej ustawy pracowano miesiące całe. A oto już trzeba nowelizować, już trzeba zmieniać ustawę. Jak daleko sięgać będą te zmiany, nie wiemy. Wydaje się, że nowelizacji podlegałoby narazie ubezpieczenie chorobowe, ale ponieważ ustawę scaleniową „sanacja" traktowała jako harmonijną całość, jako dzieło sztuki, które straciłoby swe piękno w razie zmian szczegółów, to możliwe, że nowelizacja zakreśliłaby szersze kręgi.

Jużto przyznać trzeba, że „sanacja" wyspecjalizowała się w zbożnej pracy nowelizacyjnej. Nowelizuje stare ustawy, przedmajowe, ale jeszcze więcej swoje własne ustawy, przez siebie samą uchwalone. Nowelizuje zawzięcie i z zamiłowaniem, godnem lepszej sprawy. Ba! nowelizuje — jak doniosła jedna z agencji prasowych — ustawę (kodeks handlowy), zanim ona jeszcze weszła w życie.

Świadczy to niezmiernie chlubnie o zdolnościach ustawodawczych „sanacji", o jej sprawności i dalekowzroczności w tej dziedzinie. Sejmy przedmajowe pracowały, jak wiadomo, „niechlujnie", gdyż uchwalały ustawy, które bądź co bądź miały jakiś uchwytny żywot. Ustawy „sanacyjne" zaś już w chwili swych narodzin noszą w sobie zarodek śmierci. Ustawy „sanacyjne" uchwala się w dużej mierze po to, by je nowelizować. To samo dzieje się z dekretami. Wdzięczna robota! Ale co ona ma wspólnego z usprawnieniem pracy ustawodawczej? W jaki sposób taki wyścig nowelizacyjny przyśpiesza tę pracę, o co rzekomo głównie chodzi „sanacji"? Jak państwo, urzędy i instytucje publiczne mogą funkcjonować należycie przy ciągłych, nieustannych zmianach ustaw?

Ale wróćmy do ustawy scaleniowej. Mamy jeszcze świeżo w pamięci, jak towarzysze nasi w parlamencie i poza nim zwalczali tę ustawę, jak masy robotnicze w całym kraju demonstrowały przeciw niej. W walce tej specjalny nacisk kładliśmy na pogorszenie ubezpieczenia chorobowego, na małą „rewolucję", jaką ustawa scaleniowa wprowadza w tym zakresie.

I oto ta sama prasa „sanacyjna", która bezkrytycznie zachwalała ustawę scaleniową, kiedy obradowano nad nią w parlamencie, która uchwalenie ustawy okrzyczała jako tryumf „sanacji" — dzisiaj psy wiesza na tej ustawie i domaga się nowelizacji. Tryumf „sanacji" okazał się bańką mydlaną, racja i słuszność po naszej są stronie.

Prawda, ataki „sanacji" na jej własne dzieło z innych wychodzą pobudek, niż nasza walka z ustawą scaleniową. „Sanacji" nie martwi pogorszenie ubezpieczenia chorobowego, obniżenie świadczeń dla pracowników umysłowych i t. d., lecz tylko „bałagan" w ubezpieczalniach. Znaczny i bardzo wpływowy odłam „sanacji" wyzyskuje ten bałagan, przez nią samą wytworzony, do gwałtownej ofensywy na *ubezpieczenia wogóle i dąży do utrącenia ich.*

Ale faktem jest, że bałagan taki istnieje i z biegiem czasu rośnie. Zarządzono lustrację szeregu ubezpieczalni i zapowiada się nowelizację ustawy.

I my jesteśmy za nowelizacją, o *ile ona pójdzie po linji naszych wskazań i żądań, tylekroć przez nas wysuwanych,* o ile przywróci dawny stan prawny w ubezpieczeniach chorobowych.

Ale nawet najlepsza nowelizacja nie wskrzesi sprawności działania w ubezpieczalniach, póki rządzić niemi będzie biurokracja „sanacyjna", którą obsadzono te instytucje oczywiście — nie z miłości do nich.

I jeszcze jedna uwaga. Przed nowelizacją ma być zasięgnięta opinja „sanacyjnych" związków pracowniczych. Związki te w prasie swej używają wprawdzie mocnego języka przeciw kapitalizmowi — głównie cudzoziemskiemu, — ale w praktyce popierają wszelkie posunięcia „sanacji", a przedstawiciele tych związków nietylko głosowali za ustawą scaleniową, lecz nawet bronili jej i uzasadniali jej „dobrodziejstwa". Skądże naraz ci sami ludzie mają naprawiać to, co sami stworzyli i za co ponoszą odpowiedzialność?!

(jmb.).

Nasz nowy odcinek
Juljusz Deutsch o wojnie domowej w Austrji

Wkrótce — obok naszego stałego odcinka p. t.: „DZWON NA TRWOGĘ" — drukować będziemy główne fragmenty z książki tow. Juljusza DEUTSCHA, komendanta głównego „Schutzbundu" p. t.: „WOJNA DOMOWA W AUSTRJI W RELACJI UCZESTNIKÓW I NAOCZNYCH ŚWIADKÓW".

Drukować będziemy fragmenty, opisujące dokładnie sam przebieg wypadków.

W Hiszpanji
Bez Rządu. Nastroje i pogłoski. Mobilizacja sił socjalistycznych

PRZESILENIE.

Z Madrytu donoszą, że zażegnanie przesilenia rządowego, o którego wybuchu pisaliśmy wczoraj, w Hiszpanji napotyka na tak wielkie przeszkody, że nie brak głosów, zwłaszcza ze strony prawicy, które zapowiadają przesilenie na stanowisku Prezydenta Republiki. Niektórzy uważają, że ustąpienie Prezydenta **Zamory** jest nieuniknione. Ogólnie komentowane jest stanowisko przywódcy prawicowej katolickiej **„Akcji ludowej"**, która przestała domagać się oddania jej władzy, lecz wypowiada się za ponownem powierzeniem misji tworzenia nowego Rządu byłemu premjerowi **Lerroux.** W ten sposób **„Akcja Ludowa"** uderza w osobę Prezydenta **Zamory,** który spowodował ustąpienie Rządu **Lerroux.**

ZAMACH NA MINISTRA SPRAW WEWNĘTRZNYCH.

Z Madrytu donoszą: Onegdaj wieczorem na ministra spraw wewnętrznych **Alonzo** dokonano zamachu bombowego. W chwili gdy minister wysiadał z auta nieznany sprawca rzucił bombę.

Szczęśliwym zbiegiem okoliczności bomba nie eksplodowała.

Sprawca zamachu, korzystając z zamieszania zbiegł bez śladu. Pościg, zarządzony przez policję, nie dał dotychczas żadnych rezultatów.

W **Madrycie** panuje wielkie podniecenie.

Liczą się ogólnie z nowym wybuchem walk domowych.

Ugrupowania lewicowe rozwinęły żywą agitację za rozwiązaniem parlamentu. (PAT).

Jak wiadomo, parlament (Kortezy) ma większość centrowo- prawicową.

MOBILIZACJA SIŁ SOCJALISTYCZNYCH.

Z Madrytu donoszą, że panuje tam olbrzymie poruszenie w sferach socjalistycznych i robotniczych. Panuje przekonanie, że prawica przygotowuje się do zamachu stanu. Wobec tych pogłosek organizacje socjalistyczne wydały zarządzenia, celem przeciwdziałania akcji prawicy.

Regulamin wyborczy do Rad Miejskich

Na zapytanie jednego z wojewodów wyjaśniło Ministerjum Spraw Wewnętrznych, iż terminy 20 lub 30 dnia, jak również terminy 24 lub 34 dnia od dnia zarządzenia wyborów, określone w regulaminie wyborczym do rad miejskich **nie mogą być skrócone.** Ani władze wyborcze ani też władze nadzorcze nie mogą skrócić tych terminów, gdyż takie zarządzenie uszczupliłoby prawa wyborców. (PRESS).

„Tydzień Robotnika"

„TYDZIEŃ ROBOTNIKA" ukazywał się dotychczas jako dodatek do niedzielnego numeru „ROBOTNIKA" pod samodzielną redakcją. „TYDZIEŃ ROBOTNIKA" zyskał już teraz własne szerokie koła odbiorców w masach robotniczych. Z dniem 29 kwietnia „TYDZIEŃ ROBOTNIKA" staje się samodzielnym organem naszej Partji; tem samem nie będziemy go już dołączali bezpłatnie do „ROBOTNIKA", obniżając zarazem cenę naszego numeru niedzielnego z powrotem do 20 groszy.

Cena sprzedażna „TYGODNIA" wynosić będzie nadal 10 groszy, cena w prenumeracie miesięcznej — 40 groszy.

Wincenty Witos i Wł. Kiernik w Szwajcarji

Z Paryża donoszą nam, że w ostatnich dniach przybył do Szwajcarji b. więzień brzeski dr. **Kiernik.** Pobyt jego w Szwajcarji pozostaje w związku z zamierzonem przeniesieniem się na dłuższy pobyt do Szwajcarji pp. **Witosa** i **Kiernika.** Dr. **Kiernik** złożył wizytę w Riond Bosson Ignacemu **Paderewskiemu** który interesował się niezmiernie samym przebiegiem sprawy brzeskiej i obecnym losem więźniów brzeskich. — Przyjęcie dr. **Kiernika** przez **Paderewskiego** miało charakter niezwykle serdeczny.

„Heimwehra" bierze Dollfussa w niewolę
Ks. Starhemberg—wicekanclerzem Austrji

„Neue Freie Presse" donosi: Komendanci krajowi „Heimwehry" zjawili się z ks. Starhembergiem i wicekanclerzem Feyem na czele u kanclerza Dollfussa, aby zakomunikować, że we wszystkich sprawach osiągnięta została zupełna zgoda. Ks. Starhemberg wejdzie do gabinetu jako wicekanclerz, podczas gdy dotychczasowy wicekanclerz major Fey zatrzyma nadal resort bezpieczeństwa publicznego. (PAT.).

***

Szef **„Heimwehry"** obejmuje więc faktyczną władzę w Austrji wespół ze swoim pomocnikiem, dotychczasowym wicekanclerzem, **Feyem.** Jest to konsekwencja logiczna „zwycięstwa" **Dollfussa** w dniach lutowych. I ks. **Starhemberg** i **Fey** są wykonawcami polityki **Mussoliniego.**

Von Papen przemawia
Leciutkie i delikatne zastrzeżenia w stosunku do hitleryzmu

Wicekanclerz **Papen** wygłosił w klubie przemysłowców w **Dortmundzie** mowę, w której m. in. powiedział:

„Państwo doby obecnej nie może wyrastać, zdołu lecz musi być rozbudowane zgóry. Świat powraca do epoki bohaterskiej, wymaga podziału na kierujących i kierowanych. **Należy strzec się przytem zbytniej ingerencji państwa, — bądź zbiorowych organizacyj w życie gospodarcze,** gdyż usunęłoby się przez to wysiłek indywidualny. Nie należy stawiać na jednym poziomie pojęcia zbiorowości narodowej z kolektywizmem".

Przechodząc do gospodarczej polityki Niemiec, oświadczył wicekanclerz, że techniczno - gospodarczy rozwój Niemiec wymaga **powiększenia obszaru gospodarczego,** zmniejszonego po wojnie przez rozpadnięcie się monarchji austrjacko - węgierskiej.

„Rozwój gospodarczy Niemiec—mówi von **Papen** — nie został dotychczas uwzględniony przez politykę.
śledzić wypadki na bliskim wschodzie

Z punktu widzenia gospodarczego — Niemcy znalazły się mniej więcej w tem samem położeniu, w którem były przed ustanowieniem związku celnego. Zagadnienie jest jednak tym razem nie niemieckie, lecz ogólno - europejskie. Z tego powodu musimy z napiętą uwagą oraz w Europie Środkowej. Polityka jest w trakcie wyciągania konsekwencyj z rzeczywistości gospodarczych, dotychczas wprawdzie tylko na drodze porozumienia gospodarczego pomiędzy pewnemi politycznemi blokami.

Dla przyszłości narodu niemieckiego decydujące znaczenie posiada należyte uwzględnienie jego potrzeb przy reorganizacji stosunków, która stała się konieczną w Europie.

Narodowy „socjalizm" stworzył już podstawy do tej wielkiej rozgrywki europejskiej. Reorganizacja europejska — zakończył von **Papen** — wyrasta z rewolucji niemieckiej, a Niemcy podejmują pełną odpowiedzialność za zagrożone losy Europy". (PAT.).

W Zagłębiu Saary
Coraz bezczelniejsze żądania hitlerowców

Z inicjatywy hitlerowskiego Niemieckiego Frontu członkowie policji Zagłębia Saary, sprzyjający ruchowi narodowo - „socjalistycznemu", powzięli na specjalnem zebraniu rezolucję, domagającą się od Komisji Rządzącej natychmiastowego wydalenia ze służby emigrantów z Niemiec, zaangażowanych do policji w Zagłębiu Saary, po zwolnieniu ich ze służby przez władze Rzeszy. Zaangażowanie nastąpiło, jak wiadomo, z inicjatywy angielskiego członka komisji rządzącej **Knoxa,** aby w ten sposób przeciwstawić się szerzonej przez nar. „socjalistów" agitacji politycznej w szeregach policji Zagłębia.

Jak słychać, grupa policjantów narodowo - „socjalistycznych" z komisarzem **Beckerem** na czele zagrozić miała wystąpieniem ze służby w razie nieuwzględnienia żądania zawartego w rezolucji, a dotyczącego przedewszystkiem zwolnienia 12 policjantów z komendantem **Machtsem** b. kapitanem policji w Berlinie na czele. Komisja rządząca zająć się ma w najbliższym czasie tą sprawą. (PAT.).

Jutro Blachowski odzyska wolność

Jutro, w sobotę, opuści więzienie **Juljan Blachowski,** który przed dwoma laty zastrzelił na ul. Mazowieckiej w Warszawie dyrektora naczelnego Zakładów Żyrardowskich, **Koehlera.**

Blachowski został skazany na 4 lata więzienia. P. Prezydent zredukował **Blachowskiemu** karę do 2-ch lat więzienia. Dzięki temu **Blachowski** jutro wychodzi na wolność.

Rada Naczelna P.P.S.
została zwołana do Warszawy na 5 i 6 maja

Pamiętajcie o 1 Maja!

„Nadzwyczajki" pana ministra i ich skutki

We Lwowie przesłano z ubezpieczalni do prosektorjum zwłoki noworodka. Popełniono pomyłkę, przesłano dziecko żywe, zamiast zwłok. W Ubezpieczalni lwowskiej uśmiercono chorego, na skutek fałszywej djagnozy. Fakty potworne, świadczące o niebywałem wprost niedbalstwie, jednak niecodzienne. Dzisiaj są rewelacją dla prasy, także i sanacyjnej, jutro się o nich zapomni. Rewelacje nie zmienią stosunków ubezpieczalni, będzie się w nich źle działo w dalszym ciągu.

I w dalszym ciągu będziemy czytali w prasie „sanacyjnej" artykuły, kunsztowne w formie, byłych dygnitarzy o „światopoglądzie emerytalnym". Jest to raczej „światopogląd na emeryturze", a nie „światopogląd emerytalny" tych pełnych ognia fachowców od skarbu, którzy w wolnych chwilach zajmują się literaturą i ubezpieczeniami społecznemi. Być może że byłych dygnitarzy zastępują czasem przyszli dygnitarze, byli urzędnicy Min. Op. Społecznej. Nawet pewna część obozu „sanacyjnego" jest zaskoczona tym emerytowaniem światopoglądu. Poczciwy **Wilczyński** rozdziera szaty, przekonywa — bezskutecznie.

I co dalej?

Pan min. **Hubicki**, przerażony atakami swych kolegów zawodowych i prawdopodobnie stanem faktycznym w ubezpieczalniach, wysyła **„Komisje nadzwyczajne"** nazywając je sam **„czerezwyczajkami"**. Pan minister przypuszcza zatem, że kilku jego urzędników, badając stosunki w ubezpieczalniach przez kilka dni, ulepszy ich gospodarkę.

Chcielibyśmy, by tak było, niestety tak nie będzie. W ubezpieczalniach panuje bowiem p. **Duch** i jego duchy, nie ma jednak ducha. Nie chodzi nam oczywiście o osoby, są one tylko szczegółem drugorzędnego znaczenia, lecz o system gospodarowania w ubezpieczeniach społecznych.

Na wiosnę 1929, grupa pułkowników, objąwszy władzę, rozpoczęła walkę z naszym obozem. Zapowiedział ją p. prezes Sławek, wybierając miejsce jedynie odpowiednie — zebranie fabrykantów łódzkich. Rzucono wówczas hasło, wypędzenia „cekawu" z kas chorych, jako środek politycznego uśmiercenia nas. Pan Sławek zapowiedział, pan Prystor podjął się zadania, a p. Gettel wykonał rozkaz z energją podoficera. Rozwiązano, bez jakichkolwiek podstaw prawnych, wybrane samorządy i wyrzucono na bruk kilka setek pracowników. To były metody walki, mające na celu zniszczenie naszego obozu.

Rozkaz wypełniono znakomicie. Ubezpieczenia społeczne oddano na łup ignoranckich biurokratów. Nasz obóz, nie kto inny, walnie się do tego przyczynił, iż szpicle i złodzieje zniknęli jednak ich miejsce zajęli inni. Rewelacje o stosunkach w ubezpieczalni lwowskiej są jedynie bardzo drastycznym fragmentem stosunków panujących w ubezpieczalniach. Brak kontroli społecznej, zły dobór personalny, i ciągła zmiana personelu, stałe ograniczanie świadczeń i utrudnienia w ich uzyskaniu, szykany biurokratyczne przy udzielaniu zasiłków, a wreszcie sławetne „dopłaty za pomoc leczniczą" oto rezultaty pięcioletniej gospodarki biurokracji „sanacyjnej". Klasa robotnicza odczuwa tę gospodarkę na własnej skórze, w dosłownem tego słowa znaczeniu.

Nie wierzymy w cuda, nie możemy uwierzyć w skuteczność „nadzwyczajek". Zawiodą „nadzwyczajki", podobnie jak zawiodła dotychczasowa metoda rządzenia w ubezpieczeniach społecznych.

Nie może być dobrze w instytucjach, którym odebrano ¼ wpływów pieniężnych. Nie może być dobrze w instytucjach, któremi rządzą biurokraci, przez nikogo niekontrolowani, a wybrani przedstawiciele ubezpieczonych nie mają prawa głosu. Nie może być dobrze w instytucjach, w których od woźnego po dyrektora mianuje minister. Nie będzie dobrze w instytucjach, które mają ratować „nadzwyczajki", choćby tak surowe, jak ich prototyp.

Nawarzyliście, panowie „sanatorzy", piwa, **teraz je wypijcie.** Tylko samorząd i przywrócenie zaufania wśród klasy robotniczej, może uratować ubezpieczenia społeczne w Polsce.

Tylko w tych warunkach mogą one żyć i rozwijać się. Nikt współpracować nie będzie z biurokracją, która rządzi, a inny ma ponosić odpowiedzialność. Zapóźno mówić o obowiązkach, jakie mają inni wobec ubezpieczeń społecznych, gdy okazaliście się niezdolni do kierowania niemi.

Mianujcie, w dalszym ciągu panowie sanatorzy, z Warszawy woźnych w ubezpieczalni w Pikutkowie, redukujcie płace pracownicze, ograniczajcie świadczenia, szukajcie przez waszych referentów bezpieczeństwa ostatniego „cekawistę", prześladujcie ludzi za ich przekonania. Wówczas pójdzie do emerytury nie tylko światopogląd, lecz także i ubezpieczenia społeczne.

Al. Dek.

B. Prezydent Kuby oskarżony o morderstwo

Wiadomość z Havany o wydaniu przez Rząd Kuby nakazu aresztowania byłego prezydenta i dyktatora wyspy **Machado**, wywołała wielkie wrażenie w amerykańskich kołach politycznych.

Rząd oskarża byłego prezydenta **Machado o popełnienie morderstwa.**

Fakt ten miał nastąpić podczas starć w Hawanie w dniu 17 sierpnia ub. r. Ponieważ były prezydent znajduje się na terytorjum Stanów Zjednoczonych, Rząd Kuby zwróci się do departamentu stanu z żądaniem wydania go, jako **zwykłego przestępcy.**

Machado opuścił swą siedzibę pod Nowym Jorkiem i udał się w niewiadomym kierunku. Krążą pogłoski, że były prezydent znajduje się obecnie na terytorjum Kanady. (ATE.).

Trocki przebywa jeszcze we Francji

„Matin" donosi, że **Lew Trocki** opuścił swą willę w **Barbizon** jeszcze we wtorek, jednakże **Trocki** bawi dotychczas na terytorjum francuskiem.

Mieszka on u swych przyjaciół na prowincji i oczekuje na nadejście pozwolenia na prawo pobytu w jednym z krajów europejskich.

We francuskich kołach politycznych twierdzą, że **Trocki** pragnie osiedlić się w **Anglji** lub na jednej z wysp na kanale La Manche, które należą do Wielkiej Brytanji.

***

Z Ankary donoszą, że Rząd turecki udzielił pozwolenia na powrót **Trockiego** na wyspy Książęce. Warunki pobytu Trockiego nie różnią się niczem od poprzednich. ATE.).

Napad na samochód Gandhi'ego

Z Deogharu donoszą, że Hindusi ortodoksi zaatakowali samochód, w którym znajdował się **Gandhi.**

Wokoło samochodu wywiązała się bójka, 3-ch zwolenników **Gandhiego** jest ciężko rannych.

Zajście jest jednym z epizodów walki pomiędzy konserwatywnemi kołami hinduskiemi a zwolennikami **Gandhiego**, prowadzącymi, w myśl jego wskazań, kampanję na rzecz parjasów.

Gandhi oświadczył, iż gdyby się okazało, że winnymi zajścia byli jego zwolennicy, rozpocznie pokutę. (PAT.).

Dilingera jeszcze nie schwytano

Sensacyjny pościg trwa dalej

Z **Chicago** donoszą o gorączkowych wysiłkach policji ścigającej „gangstera" **Dilingera.**

Władze wydały rozkaz dostarczenia go żywym lub martwym. Mimo, iż zmobilizowano w celu schwytania **Dilingera** jego rudowłosej kochanki i trzech towarzyszy, tak wielkie siły policji i wojska (do 10.000) bandyci są nadal nieuchwytni a poszukiwania nie dały prawie żadnych wyników.

Wywołuje to **głośne oburzenie** w Ameryce. Policji **zarzucane jest otwarcie** niedołęstwo. Istnieje przypuszczenie, że **Dillinger** przedostał się przez granicę i zbiegł do Kanady. (PAT.).

NA 1-GO MAJA.

Administracja „Robotnika" sprzedaje po 5 gr. szt. chorągiewki z napisami:

Niech żyje 1 Maj!

Niech żyje P. P. S.!

Ze znaczkiem antyfaszystowskim - trzy strzały

do dekorowania mieszkań i okien w dniu Międzynarodowego Święta Robotniczego.

Administracja czynna od 9 do 17-tej.

Tajemnica willi pocztowców

W **„Robotniku"** z dnia 17 marca r. b. donosiliśmy o nadużyciach w okręgu krakowskim **Związku Pracowników Pocztowych.** Obecnie mamy do zanotowania nową aferę ujawnioną tym razem w Zarządzie Głównym tegoż związku, od kilku lat opanowanego przez „sanację" pod kierunkiem renegata, posła z B. B. p. **Stangreciaka.**

„I. K. C." donosi:

„Naczelnik urzędu śledczego podinsp *Sitkowski* prowadzi dochodzenie w sensacyjnej aferze, wykrytej w Związku pracowników poczt i telegrafu za-

Związek ten postanowił zakupić willę w Krynicy dla użytku członków. Po pewnym czasie zakupiono willę za 380.000 zł. Jednakże okazało się, że ta willa była wystawiona na sprzedaż za cenę 60.000 zł.

Powstała więc zagadka, dlaczego— kupując willę — przedstawiciele Związku pracowników poczt i telegrafu zapłacili o 320.000 złotych więcej?

Wyjaśnienie tej zagadki ma na celu prowadzone dochodzenie".

„Kurjer Poranny" donosi w tej sprawie, że do **Krynicy** wydelegowany został oficer policyjny z Urzędu Śledczego, który zbadać ma na miejscu **aferę kupna willi.**

Podobno stwierdzono już definitywnie, że za willę przepłacono 180 tysięcy zł.

W sprawę tę zamieszany jest m. in. członek Zarządu Głównego Związku p. **Chałas.**

Jak nam wiadomo, rokowania i kupno **willi w Krynicy,** przeprowadzał sam p. poseł **Stangreciak** wraz z innymi kompanami z Zarządu Głównego.

Egzekutywa Międzynarodówki

Posiedzenie Egzekutywy (Komitetu Wykonawczego) **Międzynarodówki Socjalistycznej** zostało zwołane na niedzielę 27 maja w Zurychu. Porządek dzienny obejmuje wszystkie zagadnienia obecnej sytuacji politycznej.

Hitlerowska sprawiedliwość

Najwyższy sąd gdański zatwierdził wyrok poprzedniej instancji, skazujący przywódcę gdańskich socjalnych demokratów, posła tow. **Brilla,** za rzekomą malwersację w związku z przejęciem socjalistycznych związków zawodowych przez hitlerowców, na rok więzienia.

(PAT.).

***

„Malwersacje" polegały na tem, że związki zawodowe Gdańska nie uznały komisarzy hitlerowskich, którzy zawładnęli majątkiem klasowego ruchu zawodowego w Niemczech.

Komisarz rządowy na poznańskim ratuszu

Przed dwoma tygodniami poznańska Rada miejska dokonała wyboru prezydenta miasta, którym został dr. **Mieczkowski,** dyrektor naczelny Banku Polskiego.

P. **Mieczkowski** został wybrany większością, na którą złożyły się głosy endeckie i enpeerowskie.

Podobno Ministerjum Spraw Wewnętrznych odmówiło zatwierdzenia p. **Mieczkowskiego.**

W związku z tem należy się liczyć z możliwością rozwiązania poznańskiego mgistratu i mianowania przez Ministra Spraw Wewnętrznych komisarycznego prezydenta

Posunięcia tę zmierzają do całkowitego opanowania przez „sanację" samorządu w Poznaniu, który pozostaje dotychczas w rękach endeckich.

Nowe szczegóły afery łapówkowej w tramwajach warszawskich

W dalszym ciągu ogół tramwajarzy, jak również szerokie rzesze robotnicze z zainteresowaniem śledzą rozwój wydarzeń w związku, ze znaną aferą tramwajową. Otóż do znanych już faktów dochodzą jeszcze coraz to nowe szczegóły.

Otrzymaliśmy wiadomość, że **Pytlakowski** powtórnie zarzuca łapownictwo prezesowi związku chrześcijańskiego **Filipowi.**

W ub. roku **Pytlakowski,** zarzucał łapownictwo zarówno **Filipowi** jak i radnemu chadeckiemu, **Spasińskiemu.** Rozpatrywał tę sprawę „sąd obywatelski", złożony z członków chadecji, ale całą sprawę wówczas zatuszowano.

Powodem oskarżenia było obiecanie **Pytlakowskiemu** awansu na kontrolera i niedotrzymanie tej obietnicy.

W ubiegłą niedzielę specjalna komisja magistracka wezwała **Filipa i Bulińskiego** b. prezesa organizacji tramwajowej B. B. S. do złożenia wyjaśnień w sprawie afery łapówkowej na terenie tramwajów.

Z tego widać, że w tę całą sprawę są zamieszani przedstawiciele związku chrześcijańskiego, jak również „asy" B. B. S.

Na mocy decyzji sędziego śledczego **Sulikowski** został już aresztowany, a st. instruktor **Nowicki** oddany pod dozór policji.

Pracownicy tramwajowi ujawniają coraz więcej przestępstw rozmaitych dygnitarzy. Między innemi napływają skargi na kancelistę zajezdni Mokotów — **Opyca.**

W „Legjonie Młodych"

Zwycięstwo kierownictwa B.B.W.R.?

Wczorajsza **„Gazeta Polska"** donosi, że

Nadzwyczajna komisja śledcza, powołana przez głównego rzecznika dyscyplinarnego „Legjonu Młodych", p. **Jerzego Ponikiewskiego** — zakończyła pracę, przekazując zebrane materjały głównemu rzecznikowi dyscyplinarnemu.

W związku z powyższem został sporządzony akt oskarżenia przeciwko pp.: **Jakóbowi Sperberowi i Jerzemu Zapasiewiczowi.** W akcie tym komisja żąda najwyższego wymiaru kary, t. j. wydalenia ich z organizacji bez prawa powrotu z publicznem ogłoszeniem wyroku.

Mieliby więc być wykluczeni najbliżsi współpracownicy „komendanta głównego", Zbigniewa **Zapasiewicza,** podejrzanego o zbytni „radykalizm społeczny".

***

Jednocześnie ze Lwowa piszą do nas, że jeden z członków **„Legjonu Młodych"** w organie młodzieży narodowo - „radykalnej" zamieścił artykuł, w którym wyraża swą **solidarność z O. N. R.**

Podobno między kierownictwem lwowskiego okręgu L. M. i Obozem Narodowo - „Radykalnym" prowadzone są rozmowy na temat połączenia tych dwuch organizacyj.

***

Wszystko razem wzięte świadczy o niezwykłym rozgardjaszu w tym całym **„Legjonie Młodych".**

Proces dwuch bebesowców o zabójstwo

Sąd Okręgowy rozpoznawał sprawę dwuch członków B. B. S., **Fiszandera i Gozdałka,** oskarżonych o zabójstwo teściowej piekarza **Jankowskiego.**

Na początku bież. roku Gozdałek i Fiszander udali się w nocy do mieszkania Jankowskich dla rozprawienia się z „komunistą" Jankowskim. Jankowski stawił opór i w obronie jego wystąpiła teściowa, Helena. W czasie szamotania się **Gozdałek** wydobył rewolwer, a mierząc w Jankowskiego, postrzelił jego teściowę, która od odniesionej rany zmarła.

Na przewodzie sądowym **Fiszander,** który nie był bezpośrednim sprawcą zabójstwa, a brał jedynie udział w bójce, przyznał się do mordu, **Gozdałek** zaś wyparł się wszelkiej winy. W toku przewodu sądowego ustalono, że **Fiszander** nie ponosi żadnej odpowiedzialności, wobec czego sąd go uniewinnił, ignorując całkowicie jego przyznanie się do winy. **Natomiast skazał Gozdałka na 6 lat więzienia.**

W czasie narady sądu nad wyrokiem, **Gozdałek,** który był na wolności za kaucją i który zorjentował się z przebiegu procesu, że dowiedziono mu zabójstwa i że zostanie skazany, wyszedł na chwilę na korytarz i więcej już nie wrócił. Za zbiegiem rozesłano listy gończe.

Warszawska Robotnicza Agencja Prasowa

Komunikat

(W.R.A.P.). Przy Warszawskiej Organizacji P. P. S. powstaje WARSZAWSKA ROBOTNICZA AGENCJA PRASOWA, której zadaniem będzie informowanie prasy robotniczej o wszystkich ważniejszych wydarzeniach na terenie robotniczym w formie komunikatów i większych informacyj (reportażów, wywiadów i opisów).

Agencja zbierać będzie materjał bezpośrednio z terenów robotniczych, z warsztatów pracy, ze skupień i siedzib robotniczych, posiłkując się współpracą korespondentów z poszczególnych terenów.

Materjał ten opracowany, dostarczany będzie pismom robotniczym.

Pragnąc jaknajlepiej wywiązać się ze swych zadań Agencja zwraca się do organizacyj robotniczych z prośbą o poparcie jej działalności przy zbieraniu informacyj — i ułatwianiu jej pracy.

P. Matuszewski do Rzymu?

W kołach politycznych krążą pogłoski, że b. ministrowi skarbu, p. **Matuszewskiemu,** zaofiarowano stanowisko ambasadora polskiego w Rzymie.

Losy pos. J. Kulisiewicza

Poseł Jan **Kulisiewicz,** b. burmistrz Błonia, któremu postawiono liczne zarzuty natury moralnej, został usunięty z „sanacyjnego" Chłopskiego Stronnictwa Rolniczego.

***

P. **Kulisiewicz** zakończył tym razem bodaj ostatecznie swoją „karjerę polityczną".

Militaryzacja samorządów w Estonji

Prezydent republiki **Paets** mianował generała **Sootsa** burmistrzem Tallina, a generała **Toenissona** burmistrzem Tartu. Zarówno generał **Soots,** jak i **Toenisson** byli ministrami obrony narodowej. (P. A. T.).

Drogi naszej trudnej pracy

Sekcja Regulacji urodzeń

Robotniczego Towarzystwa Służby Społecznej

Gdyśmy w styczniu 1929 r. zakładali **„Robotnicze Tow. Służby Społecznej"**, to w zalegalizowanej ustawie, jako cel towarzystwa postawiliśmy: „popularyzowanie wśród sfer robotniczych zagadnienia **Opieki Społecznej** oraz **współdziałanie** z czynnikami **państwowemi i samorządowemi** w wykonywaniu i rozbudowie organizacji opieki społecznej". Pamiętajmy, że były to jeszcze w Polsce **takie czasy i takie możliwości,** że uznawano jeszcze współpracę ludzi idejowych i zawodowo społecznie do tej pracy przygotowanych, a więc i program nowo zakładającego się Towarzystwa, mogąc liczyć na materjalne i moralne poparcie czynników państwowych i samorządowych, mógł zakreślić przynajmniej w minimalnych granicach, niesienie w prawdziwie demokratycznej formie **służby społecznej,** a nie takiej zwykłej burżuazyjnej „opieki" czy filantropji zdawkowej. Mieliśmy na myśli pomoc bezrobotnym, opiekę nad młodzieżą robotniczą, zajęcie się chałupnictwem, ochroną macierzyństwa, klęską mieszkaniową; chcieliśmy zająć się ogródkami robotniczemi; dawać pomoc prawną rodzinom robotniczym i realizować sprawę regulacji urodzeń. — Ale w 1930 r. nastąpiły znane nam bolesne wstrząsy polityczne; głęboka przepaść rozdzieliła prawdziwych demokratów od fałszywych — i piękne nasze plany zachwiały się, zatrzymując tylko narazie dwie placówki pracy: 1) **kolonje letnie dla robotnic,** trochę subsydjowane przez 2 lata przez Wydz. Opieki Społecznej m. Warszawy; 2) wytworzenie samodzielnej **Sekcji Regulacji urodzeń,** która rozrosła się wkrótce do dużych rozmiarów.

***

Na rocznem zebraniu „R. T. S. S.", gdy zagajałam jako przewodnicząca tej organizacji, uczciliśmy pamięć dwuch członków zmarłych w roku sprawozdawczym: zasłużonego działacza społecznego **tow. H. Kłuszyńskiego** vice - przewodniczącego R. T. S. S. i ob. Jana Gnoińskiego urzędnika M. Op. Społ. życzliwego nam członka Sekcji Regulacji Urodzeń. Na przewodniczącą obrad powołano tow. **K. Grodzicką,** delegatkę łódzkiego oddziału R. T. S. S., na sekretarkę adwokatkę **Pechnikównę.**

Sprawozdanie odczytane przez ob. Dr. **Balsigerową,** wykazało, że posiadamy oddziały w Łodzi, Krakowie, Radomiu, Borysławiu, Tarnowie, Przemyślu, Gorlicach, Jedliczu i Częstochowie; w niektórych z nich założono **już Poradnie Świadomego Macierzyństwa, a mianowicie: w Łodzi, w Krakowie, w Jedliczu i Gorlicach,** — w innych miejscowościach, poradnie są w stanie organizacyjnym.

W roku sprawozdawczym, na wniosek kilku adwokatek, została zorganizowana **Poradnia Prawna dla kobiet,** której program obejmuje sprawy alimentów dla żon i matek, sprawy eksmisji, i wogóle wszelkie inne sprawy dotyczące pokrzywdzenia i wyzysku kobiet lub ich rodzin.

Osobne sprawozdanie z **Sekcji Regulacji Urodzeń** złożyła niżej podpisana, jako przewodnicząca Sekcji i kierowniczka **Poradni Świadomego Macierzyństwa.** Sprawozdanie to zajęło 3/4 posiedzenia, gdyż głównie w tym kierunku zaznacza się rozwój działalności R. T. S. S. jako dowód, że kryzys, bezrobocie, nędza wzmagają się do niepomiernych wysokości w krajach przeludnionych nadmiernym przyrostem naturalnym, a szczególniej tam, gdzie niema planowej i sprawiedliwej gospodarki państwowej.

NASZA PRACA.

Sprawozdanie z działalności **I-ej Poradni Świadomego Macierzyństwa** za rok 1933 wykazuje doniosłe znaczenie z zakresu nietylko ogólnej demografji, ale wybitnie zaznacza się w walce ze sztucznemi poronieniami i z wielką śmiertelnością dzieci przez ograniczenie potomstwa rodzin klas pracujących, znajdujących się w złych warunkach materjalnych czy zdrowotnych. Ewidencja zgłoszonych kobiet do **Poradni na Lesznie 23,** nieco się zmniejszyła w roku sprawozdawczym (1933) gdyż mieliśmy pacjentek 3,808, — podczas gdy w 1932 było 4.096 t. j. o 288 osób mniej, zważywszy jednak, że w sierpniu ub. r., z powodu przeprowadzki, poradnia była czas jakiś nieczynną, no i sama zmiana adresu zawsze przyczynia się do zmniejszenia frekwencji — przynajmniej narazie, —to możemy śmiało twierdzić, że ruch był ten sam; ale to nie jest faktem zadowalniającym, bo przeciwnie, dopływ powinien ciągle i znacznie się **zwiększać.** — Trzeba dalej prowadzić większą propagandę ulotkami: w 1932 wydaliśmy 3 edycje odezw, w ogólnej sumie 45 tys., — w roku sprawozdawczym — z braku funduszów — wydaliśmy tylko 15 tys., z czego część po polsku i część po żydowsku, ażeby trafić do przeludnionego proletarjatu żydowskiego. — Ale to wszystko zamało: prawie codziennie przychodzą do nas niewiasty — że dopiero się od kogoś dowiedziały o zbawiennej **Poradni Świadomego Macierzyństwa;** — szczególniej do ludności podmiejskiej nasza działalność mało dochodzi. — Najważniejszą, nawet wstrząsającą rubryką naszego statystycznego sprawozdania, — są **liczby poronień sztucznych,** dokonanych przez nasze pacjentki. Nie są to zabiegi po 2, 3 czy 5 razy na jedną kobietę, — ale i po 10, 15, a nawet **29 poronień** miała jedna kobieta, która miała 49 lat, dwoje dzieci i czworo zmarłych — i przyszła wreszcie do nas, szukać ratunku przed swą przeraźliwą płodnością.

Największa liczba poronień sztucznych przypada między 30, a 40 rokiem życia kobiet.

Śmiertelność dzieci naszych pacjentek jest duża — daje bowiem 15,8%. podczas gdy w krajach skandynawskich w Holandji i Szwajcarji wypada 5—6%.

We Francji, Finlandji, Łotwie — do 9%.

W Belgji, Niemczech — 10%.

We Włoszech — 12%.

U nas w Warszawie wypada nam 15,8%, a w miasteczkach, a szczególniej po wsiach umiera **co piąte nowonarodzone dziecię,** nie doczekawszy się roku życia: — 20% idzie na marne cierpień, trosk pracy — **matek.** To są straszne rezultaty złych warunków sanitarnych, braku opieki nad matką i dzieckiem, braku **ochrony macierzyństwa,** w którem świadome macierzyństwo winno mieć właściwe znaczenie.

Również okropnie przedstawiają się **warunki mieszkaniowe** naszych pacjentek, bo **65% z nich są to mieszkanki jednoizbowych lub dwuizbowych pomieszczeń,** w których ilość mieszkańców dochodzi do 7, 8, 10, a nawet 11 osób na jedno pomieszczenie! Pozatem sporo było sublokatorek, kilka z suteryn, z poddasza, a tylko 5 z baraków, pomimo, iż sama byłam, przemawiałam i rozdawałam nasze ulotki na Annopolu osławionym, gdzie „mieszka" 11 tysięcy wydziedziczonych ze stolicy Polski. — A więc docieramy do nędzy mieszkaniowej, do tych strasznych warunków sanitarnych, moralnych i kulturalnych, w których matki miałyby dalej rodzić i wychowywać swe dzieci we wspólnej norze paru rodzin dochodzących do liczby 10—11 na jedną izbę!..

Po zbadaniu znikomej frekwencji z Annopola dowiedzieliśmy się, że niewiasty te nie mogą korzystać z naszej Poradni — bo... nie mają na tramwaj 50 **gr.,** to straszna suma w budżecie bezrobotnej rodziny, choć poradę i środek otrzymałyby nawet zadarmo. — Trzeba więc będzie postarać się o zorganizowanie **Poradni w Annopolu** i nietylko w Annopolu... Na miejscu w roku sprawozdawczym daliśmy 587 pacjentkom bezpłatne badanie, a jak trzeba było, to i środki ochronne, — oprócz tego lekarze ordynujący udzielili 606 bezpłatnych porad ustnych. — I ciągle wzrasta rubryka bezpłatnych, a znikąd nie otrzymujemy subwencji, — zwracaliśmy się do Min. Op. Społ. — do Komisarjatu Rządu (Wydz. Zdrowia) i do Wydz. Op. Społecznej — wszędzie odmowa, a wszak **walczymy z poronieniami,** pragniemy **zmniejszyć wielką śmiertelność dzieci** wśród ludności głodującej, nędznej, bezrobotnej, która podlega obowiązkowej ustawowej opiece społecznej państwowej czy samorządowej.

NASZE TRUDNOŚCI.

Nie otrzymujemy jednak żadnej subwencji, — za to duże subwencje otrzymuje polityczna organizacja kobieca — **„Zw. Pracy Obywatelskiej Kobiet",** — których działalność na tem polu pod nazwą „Poradni higjeny kobiety" nie ma wpływu na te doniosłe, wielkie zagadnienia profilaktyczne i eugieniczne. Brak odwagi tym niewiastom; chciałyby zadowolić i surowy, średniowieczny kler katolicki i zdobyć wpływ wśród proletarjatu kobiecego, więc prowadzą podwójną grę — co zupełnie dowcipnie określił ks. **Choromański** — wyrocznia nauki katolickiej **„Kurjera Warszawskiego",** — nazywając postępowanie Zw. Pr. Ob. Kob. — „Nawewnątrz inaczej niż na zewnątrz" i zdemaskował ich okólnik do Zarządów oddziałów — prawdopodobnie otrzymany od jakiejś prawowiernej katoliczki, — która bała się, że nie dostanie rozgrzeszenia przy spowiedzi. — Niech się kłócą! Szkoda nam tylko tych pieniędzy państwowych.. tak nam potrzebnych dla wielkiego dzieła: realizacji w Polsce **świadomego macierzyństwa!**

Kierowniczka Poradni
DR. J. BUDZIŃSKA-TYLICKA.

Deser i owoce

Od śmierci Henryka IV-go, dobrego króla, jak go dotychczas lud francuski nazywa, upłynął już spory kawał czasu, a zdaje się, że królewskie życzenie, aby każdy chłop miał przy niedzieli kurę w garnku, pozostaje nadal pobożnem życzeniem.

W każdym bądź razie bez zaglądania do garnków można mieć tę pewność, że francuski chłop lepiej się odżywia od naszego kmiotka i to nietylko przy niedzieli, ale w ciągu całego tygodnia.

Zresztą statystyka porównawcza spożycia mąki pszennej, mięsa, owoców, a zwłaszcza mleka i cukru na Zachodzie i u nas najwymowniej świadczy o poziomie życia naszego chłopa i robotnika, a także naszej inteligencji pracującej.

Kilkakrotne redukcje pensyj urzędników państwowych oraz wogóle pensyj inteligencji zarobkującej przedewszystkiem odbić się musiały na pożywieniu i — jak mię zapewniano — w rodzinach urzędniczych mięso, pomimo względnej taniości, jest obecnie rzadkim gościem na stole.

W Anglji również były redukcje pensyj urzędniczych, które obecnie, po uzyskaniu przez ministra Skarbu Neville'a Chamberlaine'a nadwyżki budżetowej, zostały przywrócone do dawnej wysokości.

Na krótko jednak przed restytucją pensyj urzędnicy angielscy wystąpili do Rządu brytyjskiego z memorjałem, w którym domagali się podwyższenia pensyj, ponieważ — proszę uważać! — ze zmniejszonych zarobków nie mogą mieć do obiadu ani owoców, ani deseru.

To było żądanie zupełnie poważne i żądanie to z pewnością przemówiło do przekonania członków Rządu angielskiego, dla których konieczność odmawianie sobie deseru i owoców do obiadu była argumentem świadczącym o...nędzy wyjątkowej.

Trudno to sobie wyobrazić, ale ponieważ nawet „sanacyjna" konstytucja z dnia 26 stycznia r. b. nie zabrania fantazjować, puśćmy wodze fantazji i wyobraźmy sobie że wśród licznych memorjałów, jakiemi nasi urzędnicy w ciągu ostatnich paru lat bombardowali Rząd, znalazł się także memorjał, żądający owoców i deseru do obiadu.

Nie przesądzam, jakie skutki pociągnęłby za sobą taki memorjał, ale to pewne, że sfery decydujące pomyślałyby, iż podpisani albo zwarjowali, albo pozwolili sobie na niesłychane kpiny z władzy przełożonej.

Jest stare niemieckie, oczywiście przedhitlerowskie przysłowie, które powiada: Powiedz mi co ty jesz, a ja ci powiem kim jesteś.

To wcale niegłupie przysłowie możnaby rozciągnąć na cały kraj i powiedzieć.

— Powiedz mi, jak się twoja ludność odżywia, a ja ci powiem, czy jesteś mocarstwem, wielkiem mocarstwem czy wogóle nie jesteś mocarstwem.

x. y. z.

„Dobrowolne" składki

Piszą nam z Łodzi:

Łódzka filja „Federacji" powzięła niedawno zamiar wybudowania sobie własnego domu, w którym znaleźliby pomieszczenie „kombatanci", „Strzelec", tudzież inne partyjne przybudówki B. B. W. R.

Na zrealizowanie pomysłu potrzeba jednak sporo pieniędzy, o które dzisiaj dość trudno. Wypróbowanym tedy w obecnych czasach sposobem, „kombatanci" zwrócili się o „dobrowolne" składki do... firm przemysłowych oraz urzędników państwowych, jako do tych, których najłatwiej „przekonać". I oto na listach składek znajdujemy m. in. w charakterze ofiarodawców rozmaite urzędy i instytucje państwowe, których pracownicy „opodatkowani" zostali nawet już nie jednorazowo, ale **miesięcznie (!)...** Nie potrzeba dodawać, że to nowe „dobrowolne" opodatkowanie przyjęte zostało przez zainteresowanych ze zgrzytaniem zębów. Bo to przecież z mizernych, tylekroć obcinanych pensyj i tak już płaci się rozmaite podatki, opłaty, potrącenia, „dobrowolne" pożyczki i t. d. i t. p. A teraz przychodzi jeszcze jedno obciążenie na korzyść tych, których racja bytu polega jedynie na braniu udziału w obchodach, pochodach i innych imprezach B. B.

Tak więc w 444-ym urzędzie sekwestracyjnym, w inspektoracie „sanacyjno" — wyborczym, w referacie propagandowo - środowiskowym i w wielu innych „dobrowolnie" opodatkowanych instytucjach jedni klną i zgrzytają zębami, zaś drudzy — mądrzejsi — powtarzają stare przysłowie: „jak sobie pościelesz, tak się wyśpisz".

x.

Przegląd prasy

ZGASZONY DUCH.

Feljetonista **„Ilustrowanego Kurjera Codziennego",** p. Zygmunt **Nowakowski,** poświęca swój ostatni feljeton stosunkowi młodzieży do szkoły, przyczem przy okazji wspomina swoje lata szkolne, kiedy to w szkole byli uczniowie potulni i uczniowie — buntownicy, którzy następnie w życiu późniejszem prędzej czegoś dokonali, aniżeli tamci dobrze wychowani i dobrze ułożeni, prymusy nad prymusami. O tych buntownikach pisze p. **Nowakowski:**

> „W każdym razie wykuwała się nienawiść do wszystkiego, co było szablonem, co zalatywało lojalnością, względnie „trójlojalizmem", co nosiło mundur czy liberję. Ci właśnie chłopcy w latach późniejszych zapełnili nasze fotele ministerjalne. I Brześć".

Otóż tu nie zgadzamy się z p. **Nowakowskim.** Nie dlatego ci buntowniczy chłopcy w latach późniejszych zapełnili nasze fotele ministerjalne, że pielęgnowali w sobie ducha buntu czy — jak p. **Nowakowski** błędnie go nazywa — ducha przekory, lecz dlatego, że ducha tego w sobie zgasili, stali się potulni, lojalni, praktyczni i na wiele rzeczy, które ich za młodu doprowadzały do wściekłości, do białej gorączki, nauczyli się patrzeć przez palce.

Ci, co ducha tego w sobie nie zgasili, znaleźli się w Brześciu.

MAJ W SAMORZĄDZIE.

„Sanacja" czyni przygotowania do opanowania samorządu w Polsce. W imię jakiego programu? Na to **„Gazeta Warszawska"** odpowiada, że w imię „stworzenia z samorządu finansowej i politycznej podpory obecnego reżymu".

A pozatem:

> „Program finansowy obozu rządowego przedstawia się bardzo prosto: przeprowadzi się w samorządach „rewolucję majową" — i wszystko będzie dobrze".

Gdyby społeczeństwo widziało dodatnie wyniki pracy tych ludzi w gospodarce państwowej, to oczywiście sukces wyborczy „sanacji" nie uległby najmniejszej wątpliwości. Ale po ośmioletnich doświadczeniach z wynikami „rewolucji majowej", mało kto da się wziąć na lep pięknych słówek „sanacji".

Opanowanie samorządu ma, według **„Gazety Warszawskiej"** jeszcze inne cele na widoku, a mianowicie:

> „Samorząd jest dogodnem dla rządu miejscem ukrywania i źródłem łatania deficytów budżetu państwowego. Ponadto otwiera on szerokie możliwości umieszczenia na posadach, będących częstokroć synekurami, tych „państwowotwórczych" żywiołów, dla których brakło już miejsca w urzędach i przedsiębiorstwach państwowych".

PIM POLITYCZNY.

„Naprzód" pisząc o wizycie p. **Barthou** w Polsce, podnosi, iż społeczeństwo polskie i wyrazicielka jego, prasa niezależna zgotowały francuskiemu ministrowi gorące przyjęcie:

> „Wyrazicielką opinji publicznej — w kraju bez parlamentu — jest jedynie prasa, i to prasa niezależna, nie inspirowana. A gorące artykuły, jakiemi p. Barthou został powitany jednogłośnie w niezależnej prasie polskiej, wskazują na coś wręcz przeciwnego temu, co rzekomo dostrzegł warszawski korespondent „Timesa". Opinja publiczna narodu polskiego przejawiła się tu tak jednozgodnie i tak żywiołowo, że nie zdołały się jej oprzeć nawet niektóre organy sanacyjne i... wypadły z roli, którą im wyznaczono. Artykuły, jakiemi powitano pana Barthou, dalekie były od celowo zimnego tonu, jakim chciano nacechować przyjęcie francuskiego ministra spraw zagranicznych, niegdyś referenta traktatu wersalskiego w parlamencie francuskim. Przyjęcie to pomyślane było w takich samych ramach, w jakich odbyło się przyjęcie p. Becka w Paryżu. Jednakowoż polska opinja publiczna, pamiętna, że państwo polskie wskrzeszenie swe zawdzięcza traktatowi wersalskiemu, nie dała się wtłoczyć w owe zakreślone ramy i dała wyraz rzeczywistemu sposobowi myślenia narodu polskiego".

PIM. polityczny tak samo myli się, jak jego brat meteorologiczny. Zapowiada: chłodno, pochmurno, a tymczasem **jest ciepło i pogoda.**

x. y. z.

Los ludzi podziemnych

Statystyka wypadków w górnictwie polskiem

Instytut spraw społecznych nadesłał nam następujące niezmiernie ciekawe zestawienie. *Red.*

Jak świadczą liczby, z pośród wszystkich gałęzi produkcji, **górnictwo wykazuje największą liczbę wypadków przy pracy.** W latach 1928 — 1931 w kopalniach węgla na **Śląsku** zarejestrowano wypadków:

	śmiert.	ciężk.	lekk.	ogółem
1928	148	371	12,224	12,743
1929	214	420	15,874	16,508
1930	149	378	13,148	13,675
1931	118	2,699	9,448	12,265
w Zagłębiu Krakowskiem i Dąbrowskiem:				
1928	68	298	5,682	6,048
1929	51	551	6,633	7,335
1930	50	597	4,881	5,528
1931	49	942	3,857	4.848

Jak wykazała analiza przyczyn wypadków, ogólnie rozpowszechnione mniemanie, że wypadki w górnictwie następują głównie wskutek zjawisk losowych, jak obsunięcie się mas, wybuchów, zalewów, nie jest słuszne. Statystyka wskazuje, że obejmują one zaledwie około 20% ogółu wypadków, podczas gdy największa ich ilość są to wypadki przy transporcie, obejmujące 30 — 40% ogólnej ilości, a będące skutkiem złej organizacji. Gospodarstwo nasze ponosi z powodu wypadków w górnictwie około 11 miljonów strat rocznie, z czego około 8 milj. przypada na Śląsk, a reszta na **Zagłębie Krakowskie i Dąbrowskie.** Straty te mogą być obniżone drogą racjonalnej akcji zapobiegawczej, którą już prowadzą systematycznie **niektóre kopalnie, osiągając znaczne obniżenie wypadkowości.**

Do Tow. Redaktora Odcinka prawniczego

Zapytanie

Wobec usunięcia ze szkoły im. Platerówny ośmiu uczenic za to, że... wysłuchały śpiewu „Pierwszej Brygady" w pozycji siedzącej, i wszczęcia przeciwko tym uczenicom śledztwa (!) przez policję polityczną, oraz

zważywszy, iż polskim hymnem państwowym, jest jak dotychczas, nie „Pierwsza Brygada", lecz „Mazurek Dąbrowskiego", i że tylko w stosunku do tego hymnu może być ewentualnie mowa o obrazie lub nieposzanowaniu z czyjejś strony, —

odpowiedźcie mi, Sz. Towarzyszu, na pytanie, CZY ISTNIEJE I JAKI MIANOWICIE PRZEPIS PRAWNY, na którego podstawie możnaby przeciwko uczenicom gimnazjum im. Platerówny stosować LEGALNIE wyżej wspomniane represje.

Na Waszą kompetentną odpowiedź niecierpliwie czeka *Bd.*

Odpowiedź

„Pierwsza Brygada" nie jest absolutnie żadnym hymnem państwowym i jest takim samym utworem muzycznym jak np. „Marsz Żałobny" Szopena. Niema żadnego przepisu prawa, któryby nadawał jakiemuś utworowi charakter hymnu państwowego. Zwyczajowo (w protokule dyplomatycznym) hymnem państwowym jest „Mazurek Dąbrowskiego".

Istnieje art. 18 Prawa o wykroczeniach o publicznem demonstrowaniu niechęci lub lekceważenia dla Państwa Polskiego. W ostateczności możnaby przez duże naciągnięcie uznać za wykroczenie z tego artykułu wysłuchanie siedząco melodji „Mazurka Dąbrowskiego", wykonanego podczas uroczystości państwowej, gdy wszyscy inni stoją. Uroczystością taką nie są imieniny żadnego z ministrów.

Redaktor Odcinka Prawniczego.

Zaraza pogaństwa szerzy się

Za przykładem **Ludendorffa** i innych hitlerowców, propagujących porzucenie chrześcijaństwa, jako płodu ducha żydowskiego i powrót do pogańskich wierzeń starych Germanów, idzie węgierski pisarz dr. Elek **Nagy**, który napisał książkę nawołującą Węgrów do powrotu do starej religji turańskiej z przed 1000 lat. Turan czyli płaskowzgórze Pamiru było według niektórych uczonych kolebką, skąd wywodzą się ludy turańskie, a w tej liczbie także Madziarowie

Dr. **Nagy** żąda zerwania z religją chrześcijańską, wyeliminowania wpływów jej w szkole i rodzinie, tworzenia wolnych związków małżeńskich, utworzenia narodowego kościoła węgierskiego oraz zerwania z erą chrześcijańską. Nowa era węgierska ma się liczyć od przyjścia Węgrów do Europy.

Jak widać, zaraza hitlerowska szerzy się.

Zamknięcie kanału Panamskiego

Eskadra amerykańska złożona z 111 okrętów wojennych płynie z Oceanu Spokojnego na Ocean Atlantycki, gdzie odbędą się wielkie manewry. Kanał Panamski jest zamknięty dla ruchu okrętów handlowych. Wiele statków oczekuje na wjazd do kanału. (ATE).

Celem zamknięcia kanału jest wykazanie sprawności wojennych okrętów amerykańskich, które podjęły trudne pod względem militarnym zadanie, przepłynięcia kanału panamskiego w ciągu 24 godzin.

Zgromadzenia młodocianych

TOMASZÓW MAZOWIECKI.

15-go kwietnia, w domu Towarzystwa Uniwersytetu Robotniczego, odbyło się zgromadzenie młodocianych robotników pod hasłem „chleba i pracy". W zgromadzeniu uczestniczyło 800 robotników w czem 400 młodocianych. Przemawiał tow. **Krupa.**

KALISZ.

Zgromadzenie młodocianych pod hasłem „chleba i pracy" zostało przez władzę zakazane. Mimo to, na sali zebrało się 600 młodocianych, którzy nie rozchodzili się, wznosząc okrzyki i żądając rozpoczęcia wiecu.

Po dwugodzinnych zajściach z policją, sala została opróżniona. Wśród młodocianych panuje olbrzymie wzburzenie.

Strajk w „Shanghaju"
zaostrza się

Strajk w „Shanghaju" zaostrza się z każdym dniem.

Wczoraj strajkujący pracownicy udali się do biura firmy, domagając się rozmowy, Pracodawcy nie chcieli wyjść do przybyłych, zasłaniając się policją, ale wkońcu puścili delegację z 3 osób.

Na pytanie delegacji, **czy gotowi są zakończyć akcję i spełnić postulaty strajkujących,** dali wykrętną odpowiedź nie ustępując ze swego stanowiska.

Wobec powyższego strajk zaostrzył się jeszcze bardziej.

Zapomogi pośmiertne dla robotników

Ubezpieczalnia Społeczna w Warszawie rozpoczęła wypłacanie zapomóg pośmiertnych za robotników zmarłych po dn. 1 stycznia r. b., którzy przebyli w robotniczem ubezpieczeniu emerytalnem chociaż jeden tydzień składkowy. Jak wiadomo, stosownie do przepisów ustawy scaleniowej, zapomogi pośmiertne wypłacane są niezależnie od zasiłku pogrzebowego, przyznawanego rodzinom zmarłych ubezpieczonych z tytułu ubezpieczenia chorobowego i nie mogą wynosić mniej niż 75 zł., nie więcej jednak niż 312 zł.

Zasiłki pogrzebowe są wypłacane niezwłocznie, a zapomogi pośmiertne są przekazywane za pośrednictwem PKO.

Na drodze do likwidacji „ogonków"

W Ubezpieczalni Warszawskiej powołano do życia Komisję lekarsko - administracyjną, której zadaniem będzie ograniczenie w przychodniach tak zw. „ogonków" ubezpieczonych, oczekujących na otrzymanie w okienkach numerków na przyjęcie u lekarza, oraz ułatwianie i upraszczanie ubezpieczonym korzystania z uprawnień w zakresie pomocy lekarskiej.

Ucieczka więźnia z więzienia w Sosnowcu
Karkołomne skoki z dachu na dach

We wtorek usiłował zbiec z więzienia w Sosnowcu przy ul. Towarowej więzień kryminalny Czesław **Czernik.**

Czernik z zawodu blacharz, znajdował się wraz z innymi więźniami na podwórzu więziennem. W pewnej chwili Czernik podskoczył do muru i począł wdrapywać się po gzymsach budynku. Strażnicy więzienni wezwali go do zatrzymania się a gdy to nie poskutkowało, poczęli strzelać, kule chybiły.

Tymczasem Czernik wdrapał się na dach budynku więzienego, poczem zeskoczył na dach sąsiadującego z więzieniem domu a następnie dostał się na parterowy budynek Turbińskiego od strony ul. Kołłątaja i z 5-metrowej wysokości skoczył na bruk, poczem rzucił się do ucieczki. Strażnicy gonili go z dwóch stron. Więzień uciekał ul. Kołłątaja a następnie ul. Sadową, dobiegłszy do restauracji „Oaza", usiłował dostać się przez płot do ogrodu.

Opuściły go jednak siły i mimo wielokrotnych prób nie mógł przesadzić płotu. Zawrócił tedy na ul. Kołłątaja i wpadł do posesji obok zakładu wulkanizacyjnego. Tam zdołano go ująć. Czernik był bardzo osłabiony. Pod silną eskortą odstawiono go z powrotem do więzienia.

Tymczasem gdy na ulicach miasta trwał pościg, w więzieniu zawrzało. Więźniowie zdenerwowani oczekiwali wyniku pościgu za Czernikiem. Gdy Czernika sprowadzono do więzienia i za karę osadzono w ciemnicy, **kilkunastu więźniów urządzło demonstrację protestując przeciwko karcerowi. Więźniowie zdemolowali część urządzeń w celach a następnie zabarykadowali się, nie dopuszczając do siebie strażników. Zajścia trwały dość długo.**

Z sali sądowej
Tajemnica 1.000 zł.

Wczoraj sąd okręgowy rozpatrywał sprawę szofera Komorowskiego, oskarżonego o kradzież woreczka z 1000 zł. w czasie przewożenia woreczków z 250 tys. zł. z Banku Polskiego do B. G. K. Pieniądze przewożono 2 taksówkami, a po przerachowaniu ich w B. G. K. okazał się brak jednego z worków.

Z powodu braku dowodów winy, oskarżonego uniewinniono, jednakże przesiedział on w areszcie prewencyjnym kilka dni niewinnie.

I. K.

Czas odnowić prenumeratę na miesiąc maj

Świat w zdarzeniach
Telefony, depesze i wiadomości radjowe ze wszystkich stron świata

ZGON CZERWONEGO GENERAŁA

W Moskwie zmarł były generał sztabu generalnego armji rosyjskiej Włodzimierz *Muratow,* który był jednym z twórców armji czerwonej. (ATE).

ŚMIERĆ 2 DZIEWCZYNEK POD SAMOCHODEM

Na ulicy Krakowskiej w Zawodziu motocyklista wpadł na 68-letniego **Kowalika,** który doznał złamania lewej nogi. Zkolei samochód Pogotowia Ratunkowego, który odwiózł rannego do szpitala, wpadł na dwie małe dziewczynki: **4-letnią Natalję i 6-letnią Hildegardę Cupryny,** które bez żadnej opieki znalazły się na ulicy. **Obydwie dziewczynki poniosły śmierć na miejscu.** (PAT).

CHOROBA HINDENBURGA

Prezydent *Hindenburg* od tygodnia czuje się gorzej w związku z chronicznem zapaleniem gruczołów. Mimo, iż stan prezydenta nie wymaga narazie pozostawania w łóżku, najbliższe otoczenie Hindenburga uważa za wskazaną stałą opiekę lekarską. (ATE).

Dnia 25 kwietnia 1934 r. odbyło się w Centrali P. K. O. w Warszawie 21-sze z rzędu losowanie książeczek na premjowane wkłady oszczędnościowe serji II-e

Po zł. 1000.— otrzymają właściciele następujących książeczek:

50.008	62.275	75.347	88.864	100.032	110.821
50.838	62.470	75.360	90.114	100.231	111.377
51.207	62.808	75.453	90.286	100.528	112.367
53.047	62.856	75.858	91.313	100.813	112.870
53.300	62.929	76.001	92.001	101.670	113.554
53.360	63.073	76.301	92.407	101.876	113.655
54.064	63.878	78.702	92.519	101.966	113.732
54.598	65.026	79.112	92.537	103.957	114.077
54.827	65.618	79.824	92.978	104.503	114.386
55.909	65.770	79.967	93.434	105.195	114.787
56.968	66.680	81.817	93.705	105.999	114.881
57.165	67.321	82.668	93.964	106.405	115.330
57.511	67.371	83.221	94.366	107.283	115.343
58.317	67.794	83.224	94.983	107.549	115.380
58.508	68.010	85.368	96.267	108.173	115.778
58.692	69.195	86.010	97.378	108.390	116.438
58.693	70.384	86.244	97.931	108.735	116.447
59.173	70.645	87.294	97.956	109.187	116.461
59.319	71.245	87.621	98.041	109.294	116.563
59.584	71.627	88.128	98.585	109.641	116.786
60.158	71.851	88.290	98.962	109.827	117.149
61.021	73.054	88.563	99.646	110.173	117.453
61.681	74.699	88.717			

Jeszcze jedna ofiara czarnej śmierci

Na kopalni **„Silesia" w Czechowicach** robotnik **Kozub** doznał ciężkich obrażeń wewnętrznych. **Przewieziony do szpitala w Bielsku Kozub zmarł.** (PAT).

Eksmitowani
zamieszkali na schodach

Na Nowolipkach w domu Nr. 68A mieszkał Józef **Cukor,** lat 67.

Staruszek ten został wyeksmitowany i nie mając gdzie się podziać **od 3-ch tygodni mieszka wraz ze swoją również wiekową żoną na schodach, żywieni z litości przez lokatorów domu.**

Czas najwyższy, aby bezdomnymi ludźmi zaopiekowały się właściwe władze, dostarczając im dachu nad głową oraz codzienną strawę.

Wyjaśnienie
jednego faktu z pośród wielu

Zamieściliśmy w numerze niedzielnym notatkę p. t. „Piramidon", która dotyczyła jednego z lekarzy ubezpieczalni warszawskiej d-ra **Stokowskiego.**

Jak zdołaliśmy sprawdzić, chora, o którą chodziło, chorowała na anginę, co dr. **Stokowski** stwierdził na podstawie jej własnej opowieści o dolegliwościach i zbadaniu gardła; przepisał jej **narazie** piramidon i polecił położyć się do łóżka, ewentualnie wezwać lekarza do domu, gdyby zachodziły komplikacje.

Djagnoza dr. **Stokowskiego** okazała się słuszna. Chora jednak w pierwszej chwili miała do lekarza dużą pretensję, ponieważ sądziła, że badanie było powierzchowne.

Wyjaśnienie tych faktów dajemy zupełnie z własnej inicjatywy, ponieważ nie chcemy wyrządzić krzywdy dr. **Stokowskiemu,** tak samo jak nie wyrządzilibyśmy jej nikomu innemu w podobnych okolicznościach.

Specjalista od rozbrojenia

Prezydent Rzeszy niemieckiej mianował niejakiego **Ribbentropa** pełnomocnikiem Rządu do sprawy rozbrojenia.

Joachim von **Ribbentrop** zaczął odgrywać większą rolę polityczną w roku 1932, jako pośrednik między **Hitlerem** i **Papenem.** Uchodzi za męża zaufania **Hitlera** i w różnych misjach jeździ często zagranicę.

Nominację jego łączą z faktem niepomyślnego dla Niemiec obrotu, jaki wzięła sprawa rozbrojenia po ostatniej nocie Rządu francuskiego i interwencji Anglji w sprawie zbrojeń niemieckich.

„Specjalista" od rozbrojenia będzie zapewne miał za zadanie dyplomatycznie tuszować zagranicą zbrojenia niemieckie.

Numer 460

Donieśliśmy już o aresztowaniu i osadzeniu w obozie koncentracyjnym w Niemczech pani **Seger** z 19-miesięcznem dzieckiem. Wzięto je jako zakładników za męża i ojca Gerhardta **Segera,** b. posła socjalistycznego, któremu udało się uciec z obozu koncentracyjnego zagranicę.

Mimo protestu krajów zachodnich Rząd hitlerowski dotychczas więzi kobietę z dzieckiem. Znajdują się one w obozie **Rosslau** i każde z nich ma numer. **Dziecko otrzymało numer 460.**

Minister L. Barthou w Krakowie
i odjazd do Pragi

W środę min. **Barthou** wraz z szefem gabinetu p. **Rochat odjechali do Pragi.** W drodze do granicy towarzyszył ministrowi ambasador **Laroche.**

***

Minister spraw zagranicznych **Barthou** z szefem gabinetu **Rochat** przybyli wczoraj rano do Pragi. Na dworcu Wilsona ministra francuskiego powitali: minister spraw zagranicznych **Bencsz** wraz z kilku innymi członkami Rządu, poseł czechosłowacki w Paryżu **Osusky, posłowie** Francji, Polski, Jugosławji, Rumunji, burmistrz Pragi **Baxa,** wyżsi funkcjonarjusze administracji, przedstawiciele licznych instytucyj, uniwersytetu i kolonji francuskieje. Oddziały legjonistów oddały honory wojskowe. Miasto było przybrane flagami czechosłowackiemi i francuskiemi. Prasa poświęca długie artykuły ministrowi **Barthou** oraz Francji. (PAT.)

Wywalczone strajkiem
zwycięstwo robotników

Z Łodzi donoszą, że w poniedziałek **2400 strajkujących robotników** tkalni firmy **„Scheibler i Grohman"** przystąpiło do pracy, **uzyskawszy wyrównanie obniżonych uprzednio stawek zarobkowych za ubiegły okres.** Z chwilą przystąpienia do pracy tkaczy, wybuchł strajk robotników na oddziale przygotowawczym tejże tkalni, **którzy również domagali się wyrównania zarobków do poprzedniej wysokości.** Po jednodniwym strajku zwołano w tej sprawie konferencję zainteresowanych stron, w wyniku której przedstawiciel firmy **zgodził się na uwzględnienie żądań robotników i zatarg zlikwidowano.** (PAT).

Protest przeciwko
biskupowi hitlerowskiemu

W ubiegłą niedzielę odbył się w *Ulmie* pod przewodnictwem protestanckiego biskupa krajowego Meisera olbrzymi zjazd konstytucyjny najbardziej miarodajnych przedstawicieli protestanckich kościołów krajowych w *Wirtembergji, Bawarji* oraz synodów *Nadrenji, Westfalji* i *Brandenburgji. Zgromadzenie to uchwaliło w liście pasterskim, skierowanym do wszystkich wiernych, ostry protest przeciwko dotychczasowemu biskupowi protestanckiemu Rzeszy Muellerowi,* **wzywając go do całkowitego podporządkowania się władzy duchownej.** Zjazd ten, *który miał charakter synodu protestanckiego, stanowi pierwszy zdecydowany krok większości biskupów niemieckich przeciwko narzuconemu scaleniu kościoła protestanckiego.* **(PAT).**

Zwłoki 4 zamordowanych
robotników

Ubiegłej niedzieli w lasach państwowych w **Dinslacken** w regencji duesseldorfskiej znaleziono 4 trupy. Jak stwierdziła komisja sądowo-lekarska, **były to ciała 4-ch funkcjonarjuszy robotniczych organizacyj zawodowych. Oględziny wykazały, że zwłoki leżały już od roku!**

Wydany przez władze prokuratorskie komunikat stwierdza, że **zachodzi wypadek morderstwa.** Komunikat ostrzega przed rozpowszechnianiem sensacyjnych pogłosek, mogących wzbudzić niepokój wśród ludności i przeszkodzić dalszemu dochodzeniu. (PAT).

Rewolta wojskowa
w Boliwji

W Boliwji, według wiadomości otrzymanych w sąsiadujących z nią krajach, wybuchł bunt w wojskowej szkole w **La Paz.** Według naocznych świadków, w **strzelaninie zginęło przeszło 100 osób. Uczniowie szkoły poparci przez niektóre oddziały wojska, opanowali komendę główną policji oraz kilku innych urzędów. Wojska rządowe sprowadzone do La Paz przyjęto ogniem karabinów maszynowych.** Zacięta walka trwała kilka godzin od wschodu słońca do południa. Zbuntowane oddziały poddały się dopiero wtedy, kiedy wojska rządowe wprowadziły do walki **artylerję.** Rząd boliwijski nie traktuje buntu poważnie, twierdząc, iż nie zagrażał on w żaden sposób obecnemu rządowi. (PAT).

Manewry floty angielskiej na morzu Śródziemnem



W obronie płac

Stanęli robotnicy fabryki H. Cegielski w Poznaniu

(Kor. własna).

Jak już donosiliśmy w „Robotniku" z dnia 19 b. m., fabryka lokomotyw i wagonów H. Cegielski Sp. Akc. w Poznaniu z dniem 16 b. m. wypowiedziała dotychczas obowiązującą taryfę płac (według której godzinowy zarobek nie przekraczał gr. 94 dla rzemieślnika, dla robotnika zaś gr. 68).

Nowa obniżka płac wynosić ma od 10 — 12 proc. i, według twierdzeń fabrykanta, staje się „koniecznością", albowiem tego wymaga interes przedsiębiorstwa, (da konkurencji z innymi kapitalistami); dalej fabrykant oświadczył, że jeżeli robotnicy nie wyrażą swej zgody na obniżkę płac, podyktowaną w sposób dyktatorski przez fabrykanta — grozi likwidacja fabryki.

Dla robotników — mają być obniżki płac i systematyczne wyrzucanie na bruk. Dla pp. dyrektorów zaś sute pencje, djety, tantjemy, i t. p. Firmę H. Cegielski stać na utrzymanie kosztownej administracji, natomiast nie stać na możliwe płace dla robotników.

Robotnicy nie chcąc dopuścić do obniżki i tak głodowych i nędznych zarobków, przystąpili do strajku. W dniu 24 b. m. solidarnie zstrajkowali robotnicy, zatrudnieni na terenie Oddziału III, a w dniu 25 b. m. od godz. 9-tej rano dla solidarności, robotnicy Oddziału I. W tej chwili strajkuje **1,500 robotników.**

Konferencje, które dotąd się odbyły w Zw. Pracodawców, jak i w Inspektoracie Pracy, nie dały żadnych pozytywnych rezultatów, albowiem strony twardo stoją przy swoich postanowieniach.

Robotnicy przebywają na terenie fabryki i zapowiadają, że solidarnie stać będą tak długo, **dopóki ich postulaty nie zostaną zrealizowane.**

Fr. R.

Wczorajsze wypadki

SAMOBÓJSTWO.

22-l. Halina Niczurówna, pracownica igły, napiła się esencji octowej.

PORÓD NA ULICY.

Na pl. Żelaznej Bramy, zasłabła 26-l. Stefanja Szymkowiczówna, służąca. Lekarz Pogotowia stwierdził poród i przewiózł chorą do kliniki położniczej św. Zofji.

UDERZONY KAMIENIEM.

Bawiący się na podwórzu przy ulicy Ogrodowej 46, czteroletni Dawid Holender, został uderzony kamieniem przez jakiegoś chłopca. Rannego w czoło Holendra przewieziono na opatrunek na stację Pogotowia.

ROZBICIE KASY OGNIOTRWAŁEJ.

Nocy ubiegłej, niewykryci kasiarze, ukryci prawdopodobnie w domu jeszcze przed zamknięciem bramy, po wycięciu szyby w oknie od strony podwórza, dostali się do biura fabryki wód mineralnych p. f.: „Jan Niewęgłowski i S-ka", przy ul. Okopowej 24.

Kasiarze, pracując w rękawiczkch rozpruli rakiem bok kasy ogniotrwałej, zabierając z niej około 400 zł. gotówką, różne weksle i papiery wartościowe — na ogólną sumę około 1.200 zł. Stoły biurkowe, któremi kasa była obstawiona, kasiarze wywrócili. Na miejscu przestępstwa sprawcy pozostawili łomy, rak przepalone baterje od latarek elektrycznych i kilka pustych butelek od wódki.

Bez paszportów, bez wiz i prawie bez pieniędzy

Bez pieniędzy, bo zaledwie za kilka złotych i jeszcze taniej, a co ważniejsze, że bez paszportów i wiz odwiedzić można najegzotyczniejszy kraj Chiny, ich wierzenia, troski, cierpienia, męki i dążenia... Podróż tę odbywać można na filmie p. t.: „Zemsta doktora Fu Manchu" w kinie „Majestic". Radosna wieść dla wszystkich chcących wyjechać, a nie mających na to gotówki ucieszyła niezmiernie licznych miłośników podróży. (x).

Nagrody m. Warszawy

Dziś odbędzie się posiedzenie sądów konkursowych nagród muzycznej i artystycznej, a w poniedziałek, 30 b. m., nagrody literackiej.

W skład sądu konkursowego nagrody muzycznej wchodzą: prof. Heintze, prof. Maszyński, prof. Smidowicz, prof. Morawski, prof. Różycki, Tadeusz Majzner, dyr. Niwiński, red. Gliński i Jan Maklakiewicz, a w skład sądu konkursowego nagrody artystycznej: prof. Tadeusz Pruszkowski, prof. Okuń, arch. B. Pniewski, Tadeusz Marczewski, prof. Kamiński, prof. Wróblewski, prof. Jastrzębowski, prof. Tichy, arch. Nowakowski, arch. Lubelski, prof. Batowski i Jerzy Sienkiewicz.

Wysokość każdej nagrody wynosi 5.000 zł.

Skład sądu konkursowego nagrody literackiej nie jest jeszcze ostatecznie ustalony.

STAN POGODY

POCHMURNO.

Naogół chmurno z rozpogodzeniami.. Skłonność do burz i przelotnych opadów. Dość ciepło. Słabe lub umiarkowane wiatry z kierunków południowych.

Co grają w Teatrach?

TEATR ATENEUM. Dziś komedja J. A. Kisielewskiego „Karykatury".

TEATR NARODOWY. Dziś i codziennie „Ucieczka" Galsworthy'ego.

TEATR LETNI. Dziś komedja muzyczna „Domek z kart" Grannichstaedtena.

TEATR NOWY. Dziś „Simona" Devala (autora „Stefka", „Mademoiselle" i „Towariszcza").

TEATR POLSKI. Dziś i codziennie „Zbrodnia i Kara" Dostojewskiego.

50-TE PRZEDSTAWIENIE „KUPCA WENECKIEGO". W niedzielę dn. 29 b. m. o godz. 3 popoł. w Teatrze Polskim odbędzie się 50-te przedstawienie „Kupca Weneckiego" Szekspira.

Liczba 50 przedstawień utworu literatury klasycznej stanowi w dzisiejszych czasach duży sukces.

TEATR MAŁY. Dziś sztuka pisarza francuskiego Duvernois „Janka".

OSTATNIE POPOŁUDNIOWE PRZEDSTAWIENIE W TEATRZE MAŁYM. W Teatrze Małym w niedzielę dn. 29 b. m. i d. 6 maja o godz. 3.30 popoł. odbędą się ostatnie popołudniowe przedstawienia w obecnym sezonie. Odegrana na nich zostanie komedja St. Kiedrzyńskiego p. t.: „Ten i tamten".

TEATR „NOWA KOMEDJA". Codziennie sztuka Tuwima „Płaszcz" z Jaraczem w roli głównej.

TEATR „CYGANERJA": Codziennie nowa wielka rewja p. t. „Wesołe Jajko".

TEATR „WIELKA OPERETKA". Dziś teatr nieczynny.

TEATR „8.30". Dziś komedja muzyczna J. Krzewińskiego i L. Brodzińskiego z muz. St. Ferszko „Polowanie na lamparta".

TEATR REWJI „MIGNON". Codziennie rewja „Idziemy na wyścigi".

TEATR REWJI „MUCHA". Dziś rewja „Sportowcy, łączcie się".

TEATR DRAMATYCZNY (Hipoteczna 8). Dziś „Małżeństwo z konwenansu".

Z FILHARMONJI. Dziś o godz. 8 wiecz odbędzie się wielki koncert symfoniczny pod dyrekcją Walerjana Bierdjajewa.

Co usłyszymy w radjo?

PIĄTEK, 27 b. m.

7,00 Sygnał czasu. Gimnastyka. 7,25 Muzyka poranna. 7,35 Dziennik poranny. 7,40 Muzyka z płyt. 7,55 Chwilka gospodarstwa domowego. 8,00 Program. 11,40 Przegląd prasy. 11,50 „Życie kulturalne stolicy". 11,57 Sygnał czasu. 12,05 Koncert. 12,30 Wiadomości meteorologiczne. 12,33 Muzyka jazz'owa. 15,05 Wiadomości o eksporcie. 15,10 Wiadomości gospodarcze. 15,20 Koncert ork. dętej. 16,20 „Przegląd wydawnictw". 16,35 Transmisja z kortów „Legji" meczu tenisowego. 17,00 Koncert kameralny. 17,30 Odczyt. 18,10 Pieśni kompozytorów polskich. 18,35 Muzyka lekka. 18,50 Program. 18,55 Rozmaitości. 19,10 „Dokąd jechać w święto"? 19,15 „Wiadomości rolnicze". 19,25 Feljeton aktualny. 19,40 Wiadomości sportowe. 19,47 Dziennik wieczorny. 20,00 „Myśli wybrane". 20,02 Pogadanka muzyczna. 20,15 Koncert symfoniczny. 22,30 Muzyka taneczna. 23,00 Wiadomości dla komunikacji lotniczej. 23,05 Muzyka taneczna.

SOBOTA, 28 b. m.

7,00 Sygnał czasu. 7,05 Gimnastyka. 7,25 Muzyka z płyt. 7,35 Dziennik poranny. 7,40 Muzyka z płyt. 7,55 Chwilka gospodarstwa domowego. 8,00 Program. 11,40 Przegląd prasy. 11,50 „Życie kulturalne". 11,57 Sygnał czasu. Hejnał. 12,05 Muzyka popularna. 12,30 Wiadomości meteorologiczne. 12,33 Muzyka popularna. 12,55 Dziennik południowy. 15,05 Wiadomości o eksporcie. 15,10 Wiadomości gospodarcze. 15,20 Pieśni w wyk. D. Gutowskiej. 15,35 Audycja dla chorych. 15,55 Lekcja języka francuskiego. 16,10 Transmisja meczu tenisowego z kortów „Legji". 16,35 Koncert solistów. 17,30 Odczyt. 17,50 „Święto lasu" — wygł. p. J. Rosiński. 18,10 „10-lecie Banku Polskiego". 18,30 Audycja japońska. 18,50 Program. 18,55 Rozmaitości. 19,25 Recytacje poezyj. 16,40 Wiadomości sportowe. 19,47 Dziennik wieczorny. 19,55 Przerwa. 20,00 Koncert Chopinowski. 20,35 „Skrzynka pocztowa". 20,50 Wieczór w Hiszpanji. 22,00 Odczyt. 22.15 Audycja z Poznania. 23,10 Wiadomości dla komunikacji lotniczej. 23,15 Kukułka wileńska.

Z WCZORAJSZEJ GIEŁDY

DOLAR 5.23.

Berlin 207.65, Belgja 123.90, Holandja 358.50, Londyn 27.14, Paryż 34.96½, Praga 22.00, Szwajcarja 171.57, Włochy 45.10.

Co wyświetlają kina?

ADRIA: „Świat należy do ciebie!.."

APOLLO: „Csibi" z Fr. Gaal.

ANTINEA: „Uśmiech szczęścia" i film polski.

ATLANTIC: „Tańcząca Venus" z J. Cawford i Clark Gable.

AMOR: „Łzy dwudziestoletniej".

AS: „Przybłęda".

BAJKA: „Bestja morska" i „Pat i Patachon jako wynalazcy prochu".

CASINO: „Przebudzenie".

CAPITOL: „Płomień" oraz „Przyjaciele i kochankowie".

COLOSSEUM: „Papryka" i rewja.

COLOSSEUM MAŁE: „Congorilla" i „Pat i Patachon w konkurach".

CRISTAL: „Ken Maynard — poskromiciel".

CZARY: „Parada rezerwistów".

CORSO: „Dzieje grzechu" i rewja.

EUROPA: „Sekretarka osobista wychodzi zamąż".

FAMA: „Iskor" (film w języku żydowskim).

FILHARMONJA: „Markiza Yorisaka"

FORUM: „Niewidzialny człowiek".

GLORIA: „Wanima" (film z życia dzikich koni).

HELJOS: „Brat djabła" z Denis King'em oraz Flipem i Flapem.

HOLLYWOOD: „Noc dla ciebie" i rewja „Tata tańczy z mamą".

IKS: „Pionierzy Texasu" i film polski.

KOMETA: „Wschód słońca" i rewja.

ITALJA: „Pod fałszywą flagą".

LOS: Od 4 „Piraci stepu". Od 8 „Arsenjusz Lupin".

LUX: „Zabawka" i „Królowa Południa".

MAJESTIC: „Porwanie" (dozw. dla młodz.).

MIEJSKI: „Piękny jest świat". O g. 4 popoł. specjalny seans dla młodzieży.

MEWA: „Obiad o 8-mej" i „Noc w Chicago".

MASKA: „Dlaczego zgrzeszyłam" i „10 z Pawiaka".

NOWY SPLENDID: „Życie bez jutra" i rewja.

NOWA TOMBOLA: „Miłość na rozkaz" i „Sekret kobiety".

OKO PRASKIE: „Halka" i dodatki dźwiękowe.

PALACE: „Byłem ci wierny" i rewja „Wiosna w Warszawie".

PAN: „Maharadża Rampura" i „Pod wrogim sztandarem".

PETIT. TRIANON: „Małżeństwo dla opinji" i „Panna Josetta, moja żona".

PRAGA: „Rozkoszne kłopoty" i rewja.

PROMIEŃ: „Szerlok Holmes".

RIVIERA: „Sobowtór" i „Romeo i Julcia".

ROXY: „Parada rezerwistów".

SOKÓŁ: „Tunel" i „Don Kiszot".

STYLOWY: „Królowa Krystyna" z Gretą Garbo.

TON: „Niewidzialny człowiek".

UCIECHA: „Al 14 zatonęła".

UNJA: „Hotel studentów" i rewja.

CYRK (kino Variete): „Port San Diego" i program atrakcyj.

WIADOMOŚCI SPORTOWE

Tenis

DZIŚ POCZĄTEK MECZU LEGJA — ROT WEISS. Dziś rozpoczyna się trzydniowe spotkanie tenisowe Legja — Rot-Weiss.

Przez wszystkie trzy dni zawody rozpoczną się o godz. 15,30 na reprezentacyjnym korcie tenisowym Legji. Rozkład gier przedstawia się następująco:

27 b. m. — Henkel II — Tłoczyński, Cramm — Maks Stolarow.

28 b. m. — Cramm — Kleinschroth contra Tłoczyński — Wittmann, oraz pokazowa gra w singlu.

29 b. m. — Henkel — Maks Stolarow Cramm — Tłoczyński.

PERRY POKONANY. Jak donoszą z Londynu, na międzyklubowym turnieju tenisowym słynny tenisista Perrry został w półfinale pokonany przez Hare 3:6, 6:3, 4:6. Finał wygrał Lee bijąc Hare'go 7:5, 6:4, 11:9.

Kolarstwo

OTWARCIE SEZONU SKRY. W najbliższą niedzielę o godz. 9 rano w Chrzanowie nastąpi otwarcie sezonu kolarskiego Skry, biegiem 50-kilometrowym na trasie Błonie — Chrzanów — Błonie.

ZAWODY KOLARSKIE „SOKOŁA". W niedzielę dn. 29 kwietnia r. b. odbędą się zawody „Otwarcia Sezonu" na dystansach 25 i 50 klm.

Start i meta przy moście Poniatowskiego.

Boks

ROTHOLC NIE BĘDZIE WALCZYŁ W POZNANIU. RKS. Gwiazda wysłała do Polskiego Zw. Bokserskiego list, w którym pisze:

„Klub nasz, jak Panom wiadomo, jest organizacją sportową żydowsko-robotniczą. Znane jest negatywne stanowisko klubów robotniczych w Polsce do wszelkiego rodzaju imprez sportowych ze sportem hitlerowskich Niemiec, który stanowi integralną część hitlerowskiej t. zw. III-ej Rzeszy. Klub nasz w zupełności pod tym względem podziela stanowisko sportowego ruchu robotniczego tembardziej, że jako organizacja robotników żydowskich nie może brać udziału w spotkaniach sportowych z przedstawicielami państwa gnębiącego ruch robotniczy, propagującego średniowieczną teorję rasową i prowadzącego politykę występienia robotników i Żydów. Wobec powyższego upraszamy Sz. Zarząd o łaskawe zwolnienie zawodnika naszego **Rotholca** z udziału w powyższych zawodach przeciw Niemcom".

MIZERSKI ZAMIAST KRENZA. Jak się dowiadujemy, w meczu bokserskim Polska — Austrja 29 b. m. w Warszawie w wadze ciężkiej zamiast Krenza w barwach polskich wystąpi Mizerski. Nadto przed meczem odbędzie się dodatkowa walka eliminacyjna Kazimierski — Pasturczak.

Piłka nożna

ECHA ZNANEJ AFERY PIŁKARSKIEJ GRACZA HERISCHA. W związku z ukaraniem przez zarząd PZPN. kilku działaczy piłkarskich z inż. **Pawłowskim** na czele przy likwidacji głośnej „afery gracza Herischa", zarząd okręgu warszawskieego postanowił zwrócić się do zarządu PZPN. po pewne dodatkowe wyjaśnienia, komunikując jednocześnie, że do chwili otrzymania tych wyjaśnień wstrzymuje wprowadzenie tych dyskwalifikacyj w życie. Jednocześnie zarząd WOZPN. postanowił odwołać się od decyzji zarządu PZPN. do walnego zgromadzenia PZPN.

Lekkoatletyka

SŁUSZNE STANOWISKO ANGIELSKIEGO ZW. LEKKOATLETYCZNEGO. Angielski Związek Lekkoatletyczny odmówił wzięcia udziału w tegorocznych lekkoatletycznych mistrzostwach Europy, jako powód podając, że na miesiąc przed temi zawodami odbywają się w Londynie wielkie igrzyska brytyjskie, które wymagają od zawodników szczytowej formy.

Osiągnięcie tej formy dwa razy w tak krótkich odstępach czasu jest — zdaniem Związku — niemożliwe.

BIEG NAPRZEŁAJ POLSKICH KLUBÓW W GDAŃSKU. W dorocznym biegu naprzełaj polskich klubów sportowych w Gdańsku pierwsze miejsce zajął zeszłoroczny zwycięsca Winiecki (Gedania) bijąc na finiszu Bociana.

Pływanie

MIĘDZYKLUBOWY KROK PŁYWACKI. W dniu 29 b. m. o godz. 18,30 na pływalni zimowej AZS. w Domu Akademickim odbędzie się I Międzyklubowy Krok Pływacki. Udział w zawodach mogą wziąć tylko zawodnicy i zawodniczki, którzy dotychczas nie zajęli jednego z trzech pierwszych miejsc w zawodach pływackich.

Hippika

POLACY ZNÓW BEZ MIEJSCA W NICEI. W siódmym dniu międzynarodowych zawodów hippicznych w Nicei rozegrano konkurs o nagrodę przechodnią kawalerji szwajcarskiej. Pierwsze miejsce wywalczył Francuz Clave. Polacy — bez miejsca.

Życie organizacyjne

WALNE ZGROMADZENIE Z. Z. W stolicy odbyło się doroczne walne zgromadzenie Związku Polskich Związków Sportowych.

Sprawozdanie zarządu omówił płk. Ulrych, kładąc nacisk na szereg zgłoszonych przez Z. Z. i Komitet Olimpijski wniosków.

W dyskusji wziął udział płk. *Kiliński* dyrektor PUWF., podkreślając walory sportu, jego znaczenie wychowawcze i rozrywkowe. Wnioski Komitetu Olimpijskiego uzasadniał płk. Glabisz.

Nad sprawozdaniem rozwinęła się wielogodzinna dyskusja, w której zabierali głos prawie wszyscy obecni, przytem — najwięcej zainteresowania wywołała **sprawa zakazu należenia młodzieży szkolnej do klubów sportowych.** Wszyscy mówcy podkreślli konieczność przynajmniej częściowego uchylenia tego zakazu, podkreślając, że zakaz ten osłabia sport polski, a jednocześnie krzywdę wyrządza młodzieży.

Po dyskusji jednomyślnie udzielono absolutorjum ustępującemu zarządowi i przyjęto wszystkie wnioski, zgłoszone przez zarząd Z. Z. i Komitet Olimpijski.

Zebranie nadało swemu długoletniemu prezesowi, płk. dypl. Ulrychowi godność członka honorowego, a jednocześnie wybrało go ponownie na prezesa Z.Z. na przeciąg najbliższych trzech lat.

Klerykalizacja szkoły

Fakty i dokumenty

Ukazała się nakładem nauczycielskiej **„Naszej Księgarni“** w Warszawie książka o niemałem znaczeniu. Po raz pierwszy bodaj w polskiej literaturze pedagogicznej (burżuazyjnej) mamy obszerną pracę, która dość wszechstronnie oświetla niezmiernie aktualne zagadnienie **klerykalizacji szkoły polskiej**, — i to z niezależnego, postępowego punktu widzenia. Jest to książka Janiny Baryckiej: **„Stosunek kleru do Państwa i Oświaty“.**

Tę książkę polecamy naszym czytelnikom i naszym bibljotekom robotniczym, turowym i innym, mimo niektórych **zastrzeżeń**, które zaraz uczynimy.

Kwestje klerykalizacji szkoły polskiej autorka rozpatruje na szerszem tle — **stosunku kleru do państwa i do społeczeństwa**, oraz na tle roli kleru w dziejach państwowości i kultury polskiej. Otóż teoretyczne podstawy książki w zakresie zagadnienia stosunku kleru do Państwa nie wydają mi się dostateczne. Również, jeśli chodzi o materjał dziejowy, pominęła autorka wiele rzeczy dużej wagi. Tak np. niedostatecznie jest oświetlona rola kleru w okresie walk o niepodległość (wystarczy zajrzeć do książki R. **Dmowskiego** o polityce polskiej). Z dziejów pedagogiki polskiej warto byłoby przytoczyć opinję wybitniejszych pedagogów polskich o szkołach wyznaniowych np. **Trentowskiego.** Dobrze byłoby zatrzymać się chociaż na paru stronicach przy roli kleru w upadku Polski w XVII i XVIII stuleciach. Ale te zarzuty uważamy za drugorzędne. Wszak sama autorka powiada o swojej książce, iż „nie ma ona pretensji do walorów literackich czy naukowych. Jest ona jedynie **zbiorem faktów**, jakie nagromadzić mogłam“ (str. 194).

Otóż jako zbiór faktów z bieżącej praktyki szkolnej jest praca **Baryckiej** źródłem **pierwszorzędnem.** Nawet człowiek, obeznany ze stosunkami, zostaje ogarnięty **przerażeniem,** gdy czyta jeden dokument po drugim, świadczący o rozpanoszeniu się kleru w naszych szkołach!

Słabością książki jest także to, że ma ona odcień **„sanacyjny“:** zawiele w niej jest różnych dokumentów o walce kleru z **Piłsudskim** i „sanacyjnemi“ organizacjami; zadużo się mówi o „państwotwórczym“ charakterze misji nauczycielskiej i t. p. Natomiast zupełnie jest pominięta **kwestja socjalna,** a więc stosunek kleru do walk chłopskich czy robotniczych.

Jest to zarzut poważny. Łagodzi go trochę to, że autorka chwilami umie zdobyć się na stanowisko krytyczne w stosunku do niektórych (ale tylko niektórych!) pociągnięć pedagogicznych „sanacji“. Tak np. autorka krytykuje znany okólnik **Bartla** o przymusowych praktykach religijnych i pisze wyraźnie o sprzeczności jego z Konstytucją. Powiada:

> Okólnik ten spotkał się ze strony uświadomionego społeczeństwa z poważnemi zastrzeżeniami. Mąci on spoczynek niedzielny nauczyciela, a co gorsza wprowadza szkołę w bardzo niemiłe położenie. Wszak art. 112 Konstytucji powiada, że nikt nie może być zmuszony do udziału w czynnościach i obrzędach religijnych“.

Tymczasem okólnik narzuca nauczycielowi obowiązek prowadzenia dzieci do kościoła i t. d.

Mimo tych krytycznych akcentów „sanacyjne“ stanowisko autorki nie pozwala jej należycie oświetlić tych pociągnięć „sanacyjnych“, które wiążą się z klerykalizacją szkoły i społeczeństwa — np. podatku kościelnego lub ostatnich programów szkolnych.

Stawiamy więc pracy p. **Baryckiej** pewne wyraźne zarzuty. Niemniej podkreślamy jej wielką **zasługę.** Bez ceremonji, bez wahania, odważnie, przystępuje do swego zagadnienia, gromadzi ogromny stos zdumiewających materjałów. Radzimy każdemu zapoznać się z temi materjałami, gdyż napewno spotka wśród nich rzeczy, które mu nawet we śnie do głowy nie przyjdą; a świadczą one o ogromnem **rozzuchwaleniu się** księży, o ich obskuranckiej, reakcyjnej roli w szkole; o dążeniu do obniżenia powagi, roli i niezależności nauczyciela.

Nie wiem, czy wielu nawet z kompetentnych czytelników zna takie fakty, jak **sąd duchowny** nad nauczycielką w Kobiorze (na G. Śląsku), który rozpatrywał — dekolty (wycięcia) w sukniach nauczycielskich. Oto wzywa się na probostwo szereg uczenic szkolnych. Ks. proboszcz wyjmuje „żurnal mód“ i, pokazując uczenicom różne formy dekoltów, chce wydobyć od uczenic orzeczenie, z któremi dekoltami w zeszycie mód równają się dekolty pań nauczycielek. Wkońcu po całem „śledztwie“ odbywa się w tej sprawie Sąd Administracji Apostolskiej“ w Katowicach. Nauczycielkę w Kobiorze wzywa się urzędownie:

> „Szanowna Pani zechce tedy *przygotować wszystkie ubrania,* które mogą wejść w rachubę i mieć je w pogotowiu dla sądu, który dla zbadania sprawy przyjedzie do Kobiora“.

Podpisany — oficjał ks. **Jarczyk.** W sali szkolnej **przy krucyfiksie i 2 świecach** odbywają się przesłuchiwania świadków. Przesunęło się przez salę wiele dzieci szkolnych, wiele osób z miejscowej ludności. Badano głębokość dekoltów, spełnianie **praktyk** religijnych i t. d. A w rezultacie poszły listy do władz szkolnych z odpowiedniemi donosami.

Ten cały obraz wydaje się czemś nieprawdopodobnem, czemś średniowiecznem. Ale są na to **dokumenty!** Przytaczamy ten „sąd“ tylko jako **drobne „curiosum“** wśród niezliczonej liczby faktów i dokumentów, daleko poważniejszych i gorszych!

A czy czytelnik światły wie o tem, co to jest na Górnym Śląsku połączenie nauczyciela z organistą? A właśnie do ustalenia tego typu nauczycielskiego dąży tam kler. Albowiem kler chce mieć w nauczycielu posłusznego sługę. To też trafnie powiada autorka, iż taki nauczyciel, który w chwilach wolnych przygrywa na organach i ubiera księdza do nabożeństwa jest ideałem górnośląskiego kleru.

A czy np. znamy opinję kleru, nawet najwyższego, o najwybitniejszych postaciach polskiej literatury? Weźmy do ręki okólnik biskupa **Łozińskiego,** do katechetów z roku 1925. O **Żeromskim** powiada: „utwory jego stanowczo **więcej szkody** niż pożytku przynieść mogą i przyniosą“. O **Konopnickiej** mówi: „duch ten umiał **nadymać się głupią pychą** i bluźnić Bogu“ Chyba wystarczy dla oceny stosunku kleru do polskiej kultury w dniu dzisiejszem?

Autorka opisuje nam jak księża buntują dzieci przeciwko niezależnemu nauczycielstwu; jak organizują donosicielstwo i szpiegostwo. I jak w ten sposób **demoralizują** dzieci. Naturalnie, taki ksiądz potem nieraz pisze donos do władz takiej treści że budzi nietylko politowanie ale i śmiech. Oto pewien ksiądz dziekan pisze donos do kierownika szkoły:

> „Dowiedziałem się, że dziewczyny w szkole gospodarstwa dziś w piątek gotowały i jadły flaki. Jeżeli to było prawdą, to to świństwem nazwać trzeba. Jeśli by się coś podobnego jeszcze raz miało zdarzyć, to zaręczam, że te szkoły wkrótce djabli wezmą“.

Podkreślamy jeszcze przychylny stosunek kleru do **kar cielesnych.** Oto naprzykład ks. **Podoleński** w swym „Podręczniku pedagogicznym“ pisze:

> „Przesadne oburzanie się na każdą bezwzględnie karę cielesną ma swe źródło w niezdrowym kulcie człowieka i dziecka“.

Nic też dziwnego, że pewien ksiądz (str. 147) wynalazł taki środek wychowawczy:

> „Jeżeli uczeń źle się zachowuje lub nie umie lekcji, należy przywiązać sznurek do sufitu, zrobić pętlę i podstawić pod nią stołek razem z uczniem, powiadając — oto patrz! założę ci sznurek na szyję, kopnę stołek nogą i zawiśniesz“.

Takich obrazków mamy bez liku.

Celem klerykalnej pedagogiki jest **szkoła wyznaniowa,** istotą zaś szkoły wyznaniowej jest 1) poddanie treści wszystkich nauk wpływowi i kontroli kleru, 2) odseparowania katolików w osobnych szkołach. Tak powie czytelnik, ale Konstytucja marcowa nie uznaje wszak szkoły wyznaniowej! To prawda, ale kler umie przeforsowywać swoje cele poprostu w drodze **faktu.** Proszę przeczytać na str. 78 rozporządzenie katowickiego magistratu z roku 1931, polecające przeniesienie ewangelików i Żydów do odpowiednich szkół. Czytamy w tym dokumencie:

> „Szkoła tamtejsza jest szkołą katolicką a zatem uczniów niekatolików należy najpóźniej z końcem pierwszego półrocza przekazać do szkół ewangelickiej względnie żydowskiej“.

Bardzo ciekawe są przytoczone dokumenty o roli kleru **na kresach.** Na zachodzie świadczą te dokumenty o wybitnie **germanizatorskiej** roli kleru, a na wschodnich kresach kler poleca Polsce, aby wróciła do swojej starej (nieszczęsnej) roli nawracania Rosji. **„Nasz Misjonarz“** poświęca temu zadaniu nawet długi wiersz.

Czytamy np.:

> „Nawracać Rosję, pogan wieść ku Bogu,
> Ranić swe stopy, wśród cierni i głogu,
> Lecz iść do celu, iść wciąż, *bo inaczej,*
> *Bóg łaskę cofnie,* spadnie grom rozpaczy“.

W ten sposób autorka wprawdzie pominęła zagadnienie społeczne, ale fatalną rolę kleru **dla państwa** oświetla z różnych stron. Przeczytajmy jeszcze ciekawe ustępy poświęcone stowarzyszeniu **„akcji katolickiej“.** Są to rzeczy niestety, mniej znane.

Autorka kończy obroną „Zw. Nauczycielstwa Polskiego“, wobec napaści kleru (pamiętny list pasterski) i peanem na jego cześć. My do tego „związku“ ustosunkowujemy się bardzo krytycznie, z chwilą, gdy całkowicie uzależnił się od polityki „sanacyjnej“ **Zrobił on niejedno w swoim czasie** dla podniesienia godności nauczyciela i jego niezależności wobec kleru ale to było już dawno.

Jeszcze raz: bardzo polecamy pracę p. **Baryckiej** naszym czytelnikom mimo powyżej sformułowanych zastrzeżeń. — Materjał ogromny, dokumentów masa, faktów i to bardzo zajmujących bez liku. Ten materjał faktyczny stanowi największą zaletę książki.

KAZIMIERZ CZAPIŃSKI.

Sprawozdanie teatralne

TEATR LETNI: „Domek z kart“, komedja muzyczna w 3-ch aktach **Brunona Granichstaedtena.** Adaptacja **Tad. K-ca.** Teksty piosenki **Jockera i J. Paczkowskiego,** tekst. T. **Kończyca.** Dekoracje i kostjumy Zofja **Węgierkowa.** Reżyserja Karol **Borowski.** Kierownictwo i oprac. muzyczne M. **Altenberg.**

Komedja muzyczna B. **Granichstaedtena,** opracowana przez T. **Kończyca,** chciałaby mieć ambicję oprocentowania sukcesu „Jima i Jilla“ na swoją korzyść, lecz jej się to, jeśli się nie mylę, nie uda.

Nie fantastyka sytuacji podważa ją u podstaw. Kino korzysta śmiało z fantastyki i groteski — i dobrze na tem wychodzi. Sam kierunek tej fantastyki jest tutaj jednak bzdurnie operetkowy, ckliwy i zgrany do szczętu.

„Dobroczynny“ książę nie ma, oczywiście, nic lepszego do roboty, jak obdarzenie mitrą książęcą żadnej przygód girlaski, trudniącej się nałogowo blagą, która ją we własnej wyobraźni wznosi na wyższy szczebel drabiny społecznej.

Wszystkie te operetkowo - filmowe bzdury na temat bajecznej karjery ubogiego dziewczęcia, które powinno puszczać się ze swoim chlebodawcą, bo gdy temu przypadkiem cegła spadnie na głowę może się nawet z nią ożenić — wszystkie te idjotyzmy mają na celu, oczywiście, uśpienie klasowej niechęci i zrozumienia interesu własnego ze strony wyzyskiwanych.

Że też „fantastyka“ we wszystkich takich bzdurach zmierza zawsze w kierunku pocieszenia maluczkich i godzenia ich z własnym losem.

Cała ta komedja jest zresztą mdła i bezbarwna, pozbawiona właściwego dowcipu i humoru. Starsi panowie mogą wprawdzie lubować się tu taktem i umiarem autora, w gruncie rzeczy jednak jest to przejaw zarówno braku wyobraźni, jak i żywości słowa.

Podkład muzyczny komedji jest, jak się zdaje, kompilacją bardzo zgranych motywów. Jedyną ciekawostką komedji (obok nader efektownej gry M. **Malickiej** i M. **Maszyńskiego)** jest oprawa dekoracyjna i kostjumowa Zofji **Węgierkowej,** która istotnie włożyła wiele pracy i doskonałych pomysłów kolorystycznych dla ożywienia tej mdłej bajeczki dla amatorów żywej kobieciny. Girlaski istotnie przebierają się kilkakrotnie, ukazując coraz nowe części organizmu, zarówno od strony nerek, jak i przeciwległej. Powodzenie więc komedja ma w pewnych sferach zapewnione.

J. N. Miller.

Beverley Nichols 28)

DZWON NA TRWOGĘ

Z upoważnienia autora przełożyła z angielskiego

Wacława Komarnicka

Druga grupa, używana z powodzeniem podczas wojny, to gazy łzawiące. Mają one wartość tylko podczas niespodziewanych ataków, gdy wojsko nie ma masek lub nie zdąży ich włożyć na czas. Ale i te gazy są już też przestarzałe, ponieważ maski chronią i od nich. Przypuszczalnie znajdą one jednak jak najszersze zastosowanie podczas ataków na ludność cywilną i to z dwóch powodów. Po pierwsze są stosunkowo „humanitarne“. Wywołują tylko chwilową ślepotę, trwającą przez czterdzieści osiem godzin, lecz połączoną z ostrym bólem. Można przeto ich używać nawet na początku każdej wojny bez zbytniego narażania na szwank moralności kraju, który się do nich ucieka. Po drugie gaz taki, choć nie jest śmiertelny, może, mówiąc najoględniej, wywołać u przeciwnika zamieszanie, rozstrzygające czasami o wyniku ataku. Jeżeli wyobrazicie sobie, że większość mieszkańców miasta Londynu oślepiono na dwa dni i dwie noce, zgodzicie się chyba z tem przypuszczeniem.

Trzecia i czwarta grupa to gazy, które najbardziej nas obchodzą. Do trzeciej bowiem grupy należą przeróżne dymy arszenikowe, jak np. luizyt. Dymów tych niewiele jeszcze używano podczas ostatniej wojny. Trudno sobie wyobrazić coby się stało, gdyby używano ich więcej, gdyż nawet gorący zwolennicy gazów przyznają, że dotychczas nie wynaleziono jeszcze masek, któreby skutecznie chroniły przed tą grupą. Oto opis działania jednego z tych gazów: „*Według opowiadań, ból głowy przypomina ból, jaki sprawia woda, gdy dostanie się podczas kąpieli do nosa, jest tylko bez porównania dokliwszy. Objawom tym towarzyszy uczucie ostrego niepokoju. Niektórych żołnierzy, zatrutych luizytem, musiano pilnować, aby nie popełnili samobójstwa; inni dostawali chwilowego pomieszania zmysłów i usiłowali zakopać się w ziemię, aby ukryć się przed urojonymi prześladowcami*“.

Niektóre z pośród tych oparów arszenikowych niszczą tkanki płuc, wskutek czego ofiara w końcu *topi się* dosłownie we własnej krwi.

Czwarta grupa to gazy żrące, których najszlachetniejszym przykładem jest iperyt. Aby dać pojęcie czytelnikowi o działaniu tego gazu, wystarczy powiedzieć, że gdy na przeciąg pięciu minut położymy na rękaw papier z jedną kroplą tego płynu, opary przenikną przez marynarkę i koszulę, wywołując oparzenie ręki, które nie zagoi się przed upływem sześciu tygodni.

W dodatku do swej zdumiewającej szybkości i zdolności przenikania, iperyt, rozlany po ziemi, zachowuje przez tydzień przeszło swe wałściwości. Można przeto przypuszczać, że już sto takich bomb iperytowych, rzuconych na Londyn, dokona poważnych spustoszeń.

Malowanie obrazu tych wszystkich okropności byłoby stratą czasu zarówno mojego, jak i czytelników.

Wszystko co *mogłem* zrobić i co rzeczywiście zrobiłem polegało na tem, że dowiedziałem się z pierwszej ręki, jak obecnie wygląda *obrona* przeciwgazowa stołecznego miasta Londynu. Jeżeli przeczytacie następny rozdział, przekonacie się, że nie jest taki nudny, jak ten, zawiera bowiem czysto osobiste dociekania na temat bardzo żywotnego zagadnienia.

Jeżeli pamiętacie pierwotny plan tej książki, zrozumiecie również, że następny rozdział jest w gruncie rzeczy początkiem drugiej części. Tutaj bowiem kończymy rozważania o przygotowaniach do natarcia i poświęcamy na pewien czas uwagę przygotowaniom do obrony. Poczytuję sobie za smutny obowiązek ostrzec was, że w porównaiu z destrukcyjną energją, o której dotychczas pisaliśmy, następne rozdziały odsłonią przed wami niepokojący conajmniej obraz apatji i niedołęstwa.

ROZDZIAŁ V

Pod maską

W szare, przykre popołudnie wybrałem się do biura Towarzystwa Przeciwgazowego S. A.*). Był to drugi dzień nowego roku. Niebo pokrywały deszczowe chmury, a w wyciu wiatru dźwięczała żałobna nuta, jakgdyby ceremonjał grzebania roku 1932-go jeszcze się nie był skończył.

*) Synonim rzeczywistej nazwy.

(D. c. n.)

WARUNKI PRENUMERATY: w Warszawie z odnoszeniem miesięcznie zł. 5.40. bez odnoszenia zł. 4.70, na prowincji miesięcznie zł. 5.40, zagranicą zł. 8.—. Za zmianę adresu 50 gr.
CENY OGŁOSZEŃ: Za wiersz wysokości 1 milimetra w tekście gr. 50, zwyczajne gr.20, komunikaty i nadesłane gr. 80, nekrologi do 60 mm. gr. 20, powyżej 60 mm. gr. 30, drobne za wyraz 20 gr. Poszukiwanie i zaofiarowanie pracy bezpłatnie. Ogłoszenia tabelaryczne o 50 proc. drożej. Ogłoszenia zagraniczne o 50 proc. drożej. Układ ogłoszeń w tekście 5-cio szpaltowy, układ zwyczajnych 10-cio szpaltowy. Za treść ogłoszeń Redakcja nie odpowiada.

Redaktor odpowiedzialny: STANISŁAW NIEMYSKI. Wydawca: RADA NACZELNA P. P. S.

Odbito w Drukarni Spółki Nakładowo-Wydawniczej „Robotnik“, Warecka 7.